NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE III. R.

Rok XI. — Kraków, poniedziałek 3 grudnia 1928 — Nr. 325

NOWY DZIENNIK

Adres re[illegible] [illegible]ministracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Tel[illegible] [illegible]. — Telefon redaktora naczelnego Nr 3689.
[illegible] czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie [illegible]aty należy nadsyłać wprost do Administracji
R[illegible]ty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów [illegible]cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Widzowie czy współpracownicy?

Kraków, 2 grudnia

(b) PAT przyniósł onegdaj obszerne streszczenie artykułu dziennikarza włoskiego Verganiego, zamieszczonego w „Corriere della Sera", a traktującego o Żydach w Polsce, w szczególności na Wileńszczyźnie. Tytuł artykułu: „Widzowie" zawiera zarazem całą istotną treść spostrzeżeń włoskiego dziennikrza o żydostwie polskiem. P. Vergani uważa Żydów polskich za „widzów" w wielkim dramacie dziejowym, któremu na imię: rozbudowa i rozwój państwa polskiego. Zdaniem p. Verganiego, masy żydowskie nie biorą w pracy państwowej żadnego udziału, Żydzi otrzymali równouprawnienie, swobodę i wolność, ale mimo to zachowują się obojętnie i biernie wobec młodzieńczej siły, nieugiętej woli, twórczego entuzjazmu i ekspansyjnej energji społeczeństwa polskiego, stojącego przy warsztacie swojego państwa. Nic przeto dziwnego, że społeczeństwo polskie stosuje wobec Żydów politykę — wprawdzie nie represyj lub wchłaniania, lecz — obojętności. Z czasem może jednak balast żydowski zaciążyc w Polsce...

Oto główny sens wywodów p. Verganiego, któryby nas, prawdę mówiąc, niewiele interesowały, zwlaszcza, że autor jest osobistością zgoła nieznaną i kompletnie obojętną, gdyby nie usłużny nasz PAT, który streszczeniem elukubracji dziennikarza włoskiego obsłużył pochopnie całą prasę polską, i gdyby nie ten jeszcze dalszy fakt, że te organy prasy polskiej, które głos p. Verganiego przytoczyły, uczyniły to bez żadnych zastrzeżeń, a z nietajonem zadowoleniem i satysfakcją.

Pytamy tedy: Czy naprawdę Żydzi polscy są tylko widzami? tylko publicznością na parkiecie, czy też raczej galerji polskiej teraźniejszości?, tylko użytkowcami cudzej pracy i cudzych wysiłków? Mamy wrażenie, że nastawienie dziennikarza włoskiego wobec poruszonego przezeń problemu jest nawskróś naiwne, ażeby nie użyć wyrażenia silniejszego i drastyczniejszego. Pan ten był w Polsce prawdopodobnie na całym szeregu bankietów i przyjęć, był z pewnością na audjencjach u rozmaitych władz i dygnitarzy, był też niewątpliwie na różnych mniej albo więcej galowych przedstawieniach — i oto przekonał się, że Żydów na tych wszystkich placówkach „państwowo-twórczej" pracy poprostu niema. P. Vergani z pewnością nie fatygował się do miast i miasteczek, do fabryk i warsztatów, do ciasnych i dusznych izb rękodzielniczych, do najrozmaitszego typu i rodzaju magazynów handlowych, do biur celnych i na dworce kolejowe i do zapchanych wagonów trzeciej klasy, nie fatygował się do sal wykładowych i lektorjów uniwersyteckich — jednem słowem, kochany ten pan Vergani odbył taką podróż po Polsce, jaką odbywają wszyscy nasi goście zagraniczni, podróż podczas której poznaje się wprawdzie seperatki pierwszej klasy na kolejach żelaznych, jasno oświetlone gabinety restauracyjne i sale audjencjonalne w ministerstwach i województwach, ale nie poznaje się — Polski, jej ludności, jej pracy i jej rzeczywistości. Podczas takiej podróży nie poznaje się zaś w pierwszym rzędzie — Żydów i żydostwa. A jeśli potem chce się zwyczajem dziennikarskim pisać o wszystkiem i wszytkich, a więc także i o Żydach — temat to wszak w Europie dziś nader interesujący — nadaje się im miano widzów, ponieważ nie widziano ich w tych miejscach, gdzie się samemu obracało, i może jeszcze dla tego, że się w tych właśnie miejscach niezawsze same o Żydach słyszało „pochlebstwa".

Weźmy rzecz poprostu i pod kątem widzenia zdrowego chłopskiego rozumu. Czem różni się, o ile idzie o konkretną codzienną pracę istotnie państwowo twórczą, obywatel polski nie-Żyd od Żyda? Co ma zwyczajny prosty, powiedzmy: normalny obywatel — to znaczy olbrzymia przygniatająca część całej ludności — robić i tworzyć dla państwa? Pracować tak, ażeby nie być ciężarem społeczeństwa i utrzymywac się trudem rąk własnych, nadto płacić podatki i wypełniać obowiązek wobec siły zbrojnej państwa. Oto kardynalne obowiązki obywatela wobec państwa, oto istota pracy państwowo-twórczej. Naturalnie, że ta lub owa grupa rewolucyjna lub irredentystyczna, choć jej członkowie pracują, płacą podatki i służą przy wojsku, nie będzie elementem państwowo-twórczym. Ale chyba Żydzi, jako całość, jako społeczeństwo nie są ani irredentystami, ani też bolszewikami, choć p. Vergani powtarza zainspirowaną mu głupią a oszczerczą plotkę o tem, że „przy wyborach głosy komunistyczne bratają się z żydowskimi". O ile idzie o rzeczywistą i konkretną pracę państwowo-twórczą, a nie pusty, uliczny hurrapatrjotyzm, nie różni się więc niczem społeczeństwo żydowskie od społeczeństwa narodowo-polskiego, przyczem wcale już nie chcemy poruszać kwestji gospodarczego znaczenia elementu specjalnie żydowskiego. Frazes o „widzach" jest niczem więcej, jak płytkim i naiwnym frazesem tylko, który chętnie używany jest przez pewną część publicystyki polskiej i stąd łatwo dostaje się też na łamy usłużnej prasy zagranicznej.

Twierdzenie o roli Żydów polskich, jako „widzów" w obliczu faktów życiowych, jest jednak nietylko śmieszne, ale też i grubo dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce krzywdzące. Jest ono jednak tak śmieszne i tak naiwne, że nad zawartą w niem krzywdą można spokojnie przejść do porządku dziennego.

Krwawy przebieg święta niepodległości w Zagrzebiu

Starcia między demonstrantami a policją. — Zabici i ranni.

Zagrzeb. 1. 12. (AW) Z okazji uroczystości dziesięciolecia państwa jugosłowiańskiego przyszło dzisiaj do krwawych starć między policją i demonstrantami chorwackimi. Po obu stronach padły strzały. Słowe niec Petricz, dziesięcioletni chłopiec i jeden policjant zostali zabici, wiele osób jest ciężko rannych. Demonstracje odbyły się głównie na placu Jelacicza przed katedrą. Podczas nabożeństwa nacjonalistyczna młodzież chorwacka wywiesiła na wieży kościoła trzy chorągwie chorwackie, owinięte opaską żałobną. Policja chorągwie te natychmiast zdjęła i z tego powodu przyszło do starcia.

Drugie starcie odbyło się przed uniwersytetem. W całem mieście panuje ogromne wzburzenie. Obawiają się nowych starć.

Pogorszenie w stanie zdrowia króla Jerzego

Londyn. 1. 12. (AW) Zdaje się, że w stanie zdrowia króla Jerzego zaszło pewne pogorszenie. Lekarze obawiają się nowych komplikacyj.

Zamach na kanclerza Seipla?

Wiedeń. 1. 12. PAT. Dziś przedpołudniem wdrapał się pewien człowiek na parapet parlamentu i rzucił stamtąd na okna salonu kanclerza Austrji 6 wielkich kamieni, powodując rozbicie 4-ch wielkich szyb. Mężczyznę tego aresztowano. Podał on, że jest z zawodu szoferem i że żyje w najwększej nędzy, a czynem swym chciał zwrócić na siebie uwagę. Na szczęście nikogo w tym czasie w salonie nie było.

Podwyżka czynszów w Austrji dla ożywienia ruchu budowlanego

Wiedeń. 1. 12. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw mieszkaniowych przedłożył minister finansów Kienböck program rządowy o ożywieniu prywatnego ruchu budowlanego. Wedle tego programu przyczyni się rząd do kosztów budowy domów przez objęcie 60 proc. potrzebnych do tego kapitałów. W tym celu będą wydane obligacje budowlane, które zostaną umorzone w ciągu 20 lat. Koszty oprocentowania i amortyzacji poniesie skarb państwa. Pokrycie finansowe całej tej akcji ma nastąpić przez podwyższenie czynszów mieszkaniowych.

Bierny opór funkcjonarjuszy pocztowych w Austrji

Wiedeń. 1. 12. PAT. Funkcjonarjusze pocztowi, telegraficzni i telefoniczni uchwalili z dniem 2 grudnia o godzinie 24 rozpocząć bierny opór. Organizacje pocztowe motywują swoją decyzję odmówieniem im ze strony rządu podwyższenia płac.

Chłopi rosyjscy uprawiają terror wobec dygnitarzy

Wiedeń, 1. 12. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że rozpoczęła się już tamże kampania nowych wyborów sowieckich, która wywołała silną reakcję wśród tamtejszych chłopów, popełniających akty terroru na kierujących osobistościach sowieckich. Zdarzają się także wypadki mordów.

Jak brzmi orzeczenie Komisji Mandatowej w sprawie Sciany Płaczu?

Genewa. 1. 12. ŻAT. Sprawozdanie komisji mandatowej przy Lidze Narodów w sprawie zajść przy Scianie Płaczu miało zostać przedłożone Lidze Narodów dopiero na sesji marcowej r. 1929. Współpracownikowi „Pester Lloyd" udało się jednak uzyskać pełny tekst poufnego sprawozdania, brzmiącego, jak następuje:

Na wstępie komisja zaznacza, iż przyjęła do wiadomości pismo Organizacji Sjonistycznej z dnia 12 października o zajściach przy Scianie Płaczu w dniu 24 września, jak również uwagi królewskiego rządu angielskiego do pisma Organizacji Sjonistycznej. Następnie komisja zaznacza, że poddała starannemu roztrząsaniu fakty i kwestje prawne, poruszone we wspomnianych pismach. Komisja z zadowoleniem stwierdza, iż nie istnieją istotne różnice między zobrazowaniem przebiegu wypadków przez petentów, a ich opisem oficjalnym przez odpowiedzialną władzę administracyjną. W sposobie, w jakim fakty te przedłożone zostały w obu pismach zdaje się istnieć zgodność między poglądami, wyrażonemi przez petentów a przedstawicielami władzy co do sposobu zmiany obecnego położenia, które jest zarówno bolesne dla tych, których uczucia religijne n i e s ł y c h a n i e zostały dotknięte, jak i dla organów władzy, zmuszonych do ponoszenia odpowiedzialności za utrzymanie porządku.

Przestrzegając ścisłego i bezstronnego i sprawiedliwego stanowiska wobec sprzecznych wymagań, komisja zaznacza, iż rozwiązanie sporu jest możliwe jedynie przez osiągnięcie porozumienia między gminą żydowską a muzułmańską. Przytem komisja gorąco powita każde usiłowanie, zmierzające do utworzenia pożądanej ugody, oraz potępia wszystko cokolwiek może przeszkodzić lub odroczyć ugodę. Komisja zaznacza, iż nie wystarcza oświadczenie rządu, iż będzie pośredniczył, komisja uważa, iż jest niezbędne, ażeby rząd podjął kroki celem doprowadzenia do pożądanej zgody i aby obie strony wykazały szczerą gotowość załatwienia sporu na podstawie pełnego i równego uwzględnienia moralnych i materjalnych praw obu stron.

„Biała księga" w sprawie Sciany Płaczu

Rząd angielski przedłożył, jak już donieśliśmy, parlamentowi angielskiemu „Białą Księgę" wyjaśniającą spór o „Kotel Maarawi". Wedle „Białej Księgi", postępowanie policji jerozolimskiej spowodowane było chęcią utrzymania status quo, które Żydzi naruszyli, stawiając przegrodę przy Murze Płaczu. Rząd zapewnia, że w przyszłości w czasie modlitwy Żydów przy Murze Płaczu obecny będzie oficer żydowski. Mur jakoteż sąsiedni plac jest bezsporną własnością Rady muzułmańskiej, niemniej atoli Rząd pragnie utrzymać status quo i umożliwić Żydom odprawianie modlitw przy Murze. Rząd chętnie widziałby wzajemne porozumienie Żydów i Arabów, regulujące sprawę odprawiania modlitw przy Kotel Maarawi i gotów w tem dopomóc. — „Białą Księgę" szczegółowo omówimy w jednym z najbliższych numerów.

Odpowiedź min. kolonij

Londyn. 1. 12. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego minister kolonij Amery udzielił odpowiedzi na zapytanie posła Kennworthy w sprawie pogwałcenia status quo przez muzułmanów przy Scianie Płaczu. Minister powiedział:

Nie jestem przekonany, iż faktycznie miało miejsce pogwałcenie status quo przez muzułmanów. Wedle ostatnich sprawozdań z Palestyny okazuje się że mała nadbudówka, była wzniesiona nie nad Scianą Płaczu, lecz nad budynkiem wyższym, niż Sciana Płaczu. Rozpoczęcie budowy owego budynku nastąpiło wiele miesięcy temu, w czem nikt się nie dopatrzył pogwałcenia status quo.

Dlaczego wpuszczono agitatora i wichrzyciela

Londyn. 1. 12. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin poseł Kennworthy zainterpelował ministra kolonij Amery, na jakiej zasadzie pozwolił przybyć do Palestyny muzułmańskiemu agitatorowi Mahmedowi Ali, który uprawia agitację przeciwko władzy mandatowej i sjonistom. Minister przyrzekł dać odpowiedź na następnem posiedzeniu parlamentu.

Pos. Rosmarin zrzeknie się referowania budżetu min. sprawiedl.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 12 (Sin) Na posiedzeniu komisji budżetowej w nieobecności posła Rosmarina przydzielono mu referat ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Rosmarin nie udzielił dotąd odpowiedzi w sprawie przyjęcia referatu i sprawą tą zajęło się w piątek Koło Żydowskie. W trakcie dyskusji stwierdzono, że przedstawiciel Koła Żydowskiego nie może referować budżetu ministerstwa sprawiedliwości, gdyż ministertwo to dotychczas jeszcze nie użyło swoich wpływów do usunięcia w drodze ustawodawczej ograniczeń carskich wobec Żydów. Skonstatowano również, że ministerstwo sprawiedliwości nie uczyniło nic, by przeciwstawić się poprawce rządu do projektu o wywłaszczeniu czynszowników, który wprowadza nowe ograniczenia przeciwko Żydom. Nadomiar ustalono, że minister sprawiedliwości raczej nalegał na przyjęcie tej poprawki. Z tych względów Koło Żydowskie poleciło posłowi Rosmarinowi złożyć wspomniany referat z odpowiedniem umotywowaniem stanowiska Koła Żydowskiego.

Wybitny finansista angielski gościem p. Deweya

Warszawa 1 12 Sin. W poniedziałek przybędzie do Warszawy z Londynu p. Brandt, przedstawiciel wielkiego banku angielskiego Lazarre Brothers. Będzie on gościem p. Deweya. Przybywa on do Polski w celu zaznajomienia się z naszym rynkiem finansowym. We wtorek p. Dewey wydaje na jego cześć obiad. Bank Lazarre Brothers jest jednym z banków, który współdziałał w finansowaniu polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

—o—

Przygotowania do utworzenia amerykańskiej sekcji Jewish Agency

Nowy Jork. 1. 12. ŻAT. Przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych dr. Weizmann wyznaczył sjonistyczny komitet siedmiu, który będzie współpracował z komitetem siedmiu niesjonistów amerykańskich. Obydwa komitety będą miały za zadanie przygotowanie utworzenia amerykańskiej sekcji Agencji Żydowskiej.

Sympatyczna i mniej sympatyczna rezolucja robotników amerykańskich

Nowy Jork. 1. 12. ŻAT. Na ostatniej konferencji amerykańskich federacyj robotniczych, która odbyła się w New-Orleanie uchwalono na wniosek znanego przywódcy robotników p. Abrahama Szyfiakowa rezolucję, **wyrażającą sympatję robotników amerykańskich dla dzieła odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, oraz nawołującą do popierania akcji na rzecz żydowskich instytucyj robotniczych w Palestynie.**

Na tej samej konferencji uchwalono rezolucję, popierającą zaostrzenie emigracji do Stanów Zjednoczonych domagającą się zastosowania ograniczeń również w stosunku do tych krajów, które dotychczas nie podlegały ustawie o kwotach emigracyjnych.

Życzenia rabinatu palestyńskiego dla króla Jerzego

Jerozolima. 1. 12. ŻAT. Naczelny rabin Kuk wystosował do Londynu depeszę życzącą w imieniu Żydów w Palestynie rychłego wyzdrowienia królowi angielskiemu. Naczelny rabin Jakób Mir odprawił nabożeństwo na intencję wyzdrowienia króla przy Scianie Płaczu, oraz w synagogach gmin sfardyjskich.

Hjeny dalej żerują!

Berlin. 1. 12. ŻAT. Niewykryci sprawcy zbezcześcili cmentarz żydowski w Eppingen (Badenia). Jest to z kolei 68 wypadek **zbezczeszczenia cmentarza żydowskiego w Niemczech.**

Marszałek Piłsudski arbitrem w sporze rumuńsko-węgierskim o optantów?

Bukareszt, 1 12 (AW) Na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Lugano rząd rumuński zamierza wystąpić z incjatywą powierzenia marszałkowi Piłsudskiemu roli arbitra w sprawie sporu optantów rumuńsko-węgierskich.

Mussolini na sesji Rady Ligi w Lugano

Rzym. 1 12 (AW) Tutejsze koła przypisują duże znaczenie grudniowej sesji Rady Ligi w Lugano, w której podobno oprócz Chamberlaina, Stresemanna i Brianda ma wziąć na wyraźne życzenie również udział Mussolini. Mussolini ma się zająć specjalnie sprawą przedterminowego opróżnienia Nadrenji. —

Przed uzgodnieniem poglądów między Francją a Anglją

Paryż, 1 12 PAT. W kołach miarodajnych nie przypisują wielkiego znaczenia różnicy zdań, jaka istnieje pomiędzy rządem angielskim i francuskim w sprawie ukonstytuowania się komitetu rzeczoznawców. Przypuszczają, że jeszcze przed sesją Rady Ligi w Lugano nastąpi uzgodnienie poglądów rządu francuskiego i angielskiego.

Swiatowa konferencja Brith Trumpeldor

Ryga. 1. 12. ŻAT. Centralny komitet Brith Trumpeldor postanowił zwołać wszechświatową konferencję związku w pierwszych dniach stycznia 1929. Na konferencję przybędzie z Palestyny Żabotyński.

Demonstracje antyfrancuskie studentów faszystowskich

Rzym 1 12 PAT Ag. Havasa. Protestując przeciwko wyrokowi w sprawie zabójcy Nardiniego, Dimodugno, studenci faszystowcy zorganizowali pochód przed pałacem Chigi, który jest siedzibą partji faszystowskiej, wydając okrzyki na cześć Mussoliniego i Turati'ego. Następnie pochód usiłował skierować się oprzed ambasadę francuską, otoczoną silnemi oddziałami karabinierów, milicji faszystowskiej i piechoty. Poselstwa państw zaprzyjaźnionych z Francją, a przedewszystkiem Jugosławji, otoczone były również ochroną wojskową.

Premja dla czytelników „Nowego Dziennika"

Tygodnik „Ewa" po zniżonej cenie 1 zł 90 gr miesięcznie

Czem jest tygodnik „Ewa"?

Wydawnictwo „EWY" powołane zostało do życia w uznaniu niezbędności organu prasowego, który by odzwierciedlał opinję, myśli, problemy i dążenia współczesnej kobiety żydowskiej, walczącej o całkowite wyzwolenie i czynny, bezpośredni udział w rozbudowie żydowskiego życia narodowego.

Wzmaga się dziś natężenie akcji feministycznej o istotne równouprawnienie kobiety, która walcząc o byt, traktowana jest często jak istota niższa, choć na wszystkich polach działalności nietylko nie ustępuje mężczyznom, lecz pracą swą, wytrwałością, potęgą wiedzy lub talentu zdobywa nieraz palmę pierwszeństwa.

Kwestja wyzwolenia kobiety żydowskiej stanowi część integralną ogólnej sprawy kobiecej, wysuwającej się dziś na plan pierwszy, jako jedno z najważniejszych zagadnień chwili obecnej.

„EWA" PROWADZI WALKĘ WYZWOLEŃCZĄ POD SZTANDAREM NARODOWYM FEMINIZMU ŻYDOWSKIEGO W IMIĘ PRZYWRÓCENIA ŻYDÓWCE NALEŻNEGO JEJ MIEJSCA W SPOŁECZEŃSTWIE NASZEM.

„EWA" jako pismo demokratyczne, służy interesom żywotnym wszystkich warstw kobiecych, które dążą w życiu do zdobycia niezależności ekonomicznej.

„EWA" walczy o prawo do pracy i rozwoju sił intelektualnych i zawodowych kobiety żydowskiej, o zdobycie przez nią wszelkich placówek w życiu komunalnem i państwowem, oraz o zajęcie należnego jej stanowiska w życiu wewnętrznem żydowskiem.

Jednem z doraźnych, aktualnych haseł „EWY" jest walka o prawo głosu kobiety żydowskiej do Gminy Żydowskiej dla przeobrażenia Gminy w instytucję narodową i demokratyczną.

„EWA" czuwa nad działalnością społeczną kobiet żydowskich, rejestrując i omawiając na swych łamach wszelkie przejawy pracy tej w golusie, oraz współdziałania przy tworzeniu naszej Siedziby Narodowej w Palestynie.

„EWA" dąży do utworzenia silnej narodowej organizacji feministycznej.

„EWA", posiadając liczny zastęp własnych korespondentów, utrzymuje stały, bezpośredni kontakt ze wszystkiemi ośrodkami kulturalnemi świata, z ogniskami feministycznej myśli żydowskiej.

„EWA" stanowi nowy, nieznany u nas typ pisma kobiecego, utrzymanego w charakterze gazety tygodniowej.

Poświęcając swe łamy propagandzie haseł zasadniczych, — „EWA" jednocześnie odzwierciedla naszą rzeczywistość w sposób barwny i żywy.

DZIAŁ LITERACKI „EWY" uwzględnia w szerokim zakresie piśmiennictwo żydowskie i ogólne, specjalnie zaś twórczość kobiecą.

Na łamach „EWY" wszechstronnie są oświetlane problemy racjonalnego narodowego wychowania w duchu nowoczesnych zasad pedagogicznych, kwestje zdrowia i hygjeny dziecięcej.

Sprawie kultury fizycznej, sportu, hygjeny i kosmetyki poświęcony jest dział specjalny, omawiający w formie oryginalnej i żywej zagadnienia zdrowia oraz hygjeny kobiecej.

Kwestje ogniska domowego, estetyki wnętrz mieszkalnych, problemy z życia gospodarczego omawiane są w dziale „KOBIETA W DOMU", zawierającym fachowe rady i wskazówki w przedmiocie estetyki mieszkania, gospodarstwa i budżetu domowego, oraz w zakresie towaroznawstwa, przepisów kulinarnych i t. p.

Każdy numer „EWY" zawiera REWJE MODY.

Niezależnie od tych działów w stałych rubrykach „EWY" znajdują wszechstronne oświetlenie kwestje bieżące, jak kryzys rodziny i małżeństwa, propaganda kultu rodziny, oraz ważniejsze fakty i wydarzenia z życia organizacyj kobiecych, kroniki towarzyskiej i t. d.

Rozwój pierwszej gazety tygodniowej dla kobiet żydowskich uzależniony jest wyłącznie od poparcia ogółu czytelniczek. „EWA" jest pismem bezpartyjnem i niezależnem od wszelkich stronnictw i partyj.

„EWĘ" zasilają swemi pracami między innemi:

Współpracowniczki:

Paulina Appenszlakowa, mgr. Albekówna, Gizela Bałabanówna, Dr. Julja Blayowa, N. Borowska, Halina Dawidsonówna, Zofja Fajgenbaumowa, Dr. Henryka Fromowicz-Stillerowa (Kraków), Róża Grycendlerowa, Mira Jakubowiczowa, Dina Karlowa (Lwów), Dr. Salomea Klaftenowa (Lwów), Janina Krasucka, Zofja Kramsztykowa (Paryż), Dr. Salomea Lewite, Celina Meersonówna, Róża Melcerowa (Lwów), Bella Pewzner, P. Rakowska, M. Rajchmanówna (Wiedeń), S. Razwiłowska, Nella Rostowa (Kraków), radna Rottnerowa, Ewa Silbersteinowa (Kraków), Alicja Sternowa, Sulamita Szapirówna, Zofja Sokołów Raczkowska (Palestyna), Radna R. Sztejnowa, Dr. Syrkin-Birsztejnowa, Miriam Wolman-Sieraczkowa (Palestyna).

Współpracownicy:

Jakób Appenszlak, Prof. Dr. M. Bałaban, Dr. W. Berkelhammer, art.-mal. H. Berlewi, Dr. Z. Bychowski, Maksymiljan Centnerszwer, Frenk Ludwik, Z. Fogiel, Mieczysław Grynbaum, Dr. J. Gotlieb, Samuel Hirszhorn, Dr. M. Hindes, Dr. H. Higier, Dr. M. Kenfer, Janusz Korczak, Dr. G. Lewin, Dr. I. Lejpuner, Dr. Lemkin, Dr. S. Minc, Andrzej Marek, Dr. D. Nissenson, H. Nowogródzki, Dr. M. Peker, Szlomo Reiss, Prof. Dr. M. Schorr, Dr. Schipper, Z. Segałowicz, J. Szaftman, Leon Templer, Saul Wagman, Prof. Dr. Z. Wajnberg, art.-mal. W. Wajntraub, S. Wołkowicz, Bernard Zynger.

Redaktorka: Paulina Appenszlakowa.

Prenumerata zwyczajna 2 zł. 40 gr. miesięcznie, dla czytelników „Nowego Dziennika" 1 zł. 90 gr.

Celem uzyskania abonamentu zniżkowego tygodnika „EWA", należy zamieszczony niżej kupon odciąć i przesłać do Administracji „Nowego Dziennika" w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7.

W tem miejscu wyciąć.

Do

Administracji „Nowego Dziennika"

w Krakowie,

ul. Orzeszkowej 7.

Jako prenumerator „Nowego Dziennika", zamawiam niniejszem tygodnik „EWA" po zniżonej cenie 1 zł. 90 gr. miesięcznie. Prenumeratę wyrównam po otrzymaniu czeku P. K. O.

Imię i nazwisko: ____________________

____

Dokładny adres: ____________________

____

Sir Eric Drummond o Polsce

Genewa, 1. 12. PAT. Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej złożył wczoraj w gmachu Sekretarjatu Ligi Narodów wizytę przybyłemu z podróży po Polsce sir Ericowi Drummondowi, generalnemu sekretarzowi Ligi. Mówiąc o swych wrażeniach z podróży, sir Eric Drummond podkreślił, że był w Polsce przyjmowany bardzo gościnnie i życzliwie.

Zdaniem Drummonda, widoczny jest w Polsce wyraźnie ogromny postęp w całokształcie życia kraju, zarówno pod względem rolniczym i przemysłowym, jak i pod względem stanu umysłów.

Zapytany, w jakich warunkach i na jaki temat miała miejsce rozmowa jego z obecnym ministrem Zaleskim przed kilkunastu laty w Londynie, o której sekretarz generalny wspomniał w jednem ze swoich przemówień warszawskich, Drummond z ożywieniem odpowiedział: „Zastępowałem w tym czasie szefa gabinetu premjera Asquitha. Nie pamiętam, oczywiście, szczegółów rozmowy mojej z ówczesnym wysłannikiem kierunku politycznego w Polsce, które mu przewodził Piłsudski. Jedno mogę tylko Panu powiedzieć, że mówiliśmy o niepodległości Polski. Idea ta nie była dla mnie obca, gdyż sprawami polskiemi zawsze się interesowałem. Nie wyobrażałem sobie jednak wówczas, w jaki sposób niepodległość Polski mogłaby być zrealizowana, wobec naszego ówczesnego aliansu z Rosją. Późniejsze dopiero wypadki umożliwiły urzeczywistnienie tych naturalnych dążeń Polaków — zakończył sir Eric Drummond.

DELEGACJA POLSKA NA RADĘ LIGI.

Warszawa, 1. 12. Na sesję grudniową Rady Ligi Narodów wyjeżdża delegacja polska w składzie: p. minister Zaleski, minister Sokal, naczelnik wydziału Tarnowski, p. Gwiazdowski i Szumlakowski.

Awantury hittlerowców na zebraniu niem. partji ludowej

Berlin 1 12 PAT, We Frankfurcie nad Menem doszło do burzliwych awantur na zgromadzeniu zwołanem przez niemiecką partję ludową, na którem poseł do Reichstagu dr. Chremer miał wygłosić odczyt pt. dyktatura czy parlamentaryzm. Liczni hitlerowcy, którzy zajęli zawczasu miejsca na sali, zaczęli hałasować i okrzykami uniemożliwili prelegentowi wygłaszanie odczytu. Gdy organizatorzy odczytu zawezwali na pomoc policję, doszło do burzliwych awantur, a na sali padły na strach strzały rewolwerowe oraz rzucając jednocześnie cały szereg bomb cuchnących. — Odczyt przerwano. Aresztowano szereg osób.

W ciężkoatletycznych zawodach [illegible] nych pomiędzy Szwecją a Finl[illegible]

Szwecja w stosunku 13 do 11 [illegible]

W kalejdoskopie prasy

PÓŁPARLAMENTARYZM.

„Nasz Przegląd" konstatując, że panujący obecnie w Polsce ustrój nie jest ani faszystowski, ani demokratyczny, pisze:

Cokolwiek się stanie, uregulowanie stosunków przy tej posobności byłoby wielce pożądane. Te wszystkie bowiem anomalje, jakie się ostatnio dzieją, są wynikiem tego stanu niejasnego. Opozycja, która nie ma odwagi do czynów, t. j. do obalenia rządu, tem mocniejsza jest w słowach. Padają słowa, o które się obraża grupa, popierająca rząd, a pośrednio i ten ostatni. Wytwarza się atmosfera naładowana elektrycznością, wśród której spokojna i owocna praca jest niemożliwa. Rząd znowu, widząc tchórzostwo opozycji, nie może dla niej żywić zbytniego szacunku, wobec czego ci i owi jego przedstawiciele pozwalają sobie niekiedy na wybryki złego humoru. Ofiarą tego zdenerwowania padają często stokroć kluby słabsze, głównie mniejszości narodowe, choć one ponoszą najmniejszą winę za mgliste stosunki, panujące między Sejmem a rządem. **Poczyna się wytwarzać niedopuszczalna w ustroju parlamentarnym doktryna o porozumieniu się rządu bezpośrednio ze społeczeństwem „ponad głowami posłów", o uświadomieniu przez rząd wyborców, „oszukiwanych przez ich prawowitą reprezentację".** W tych warunkach rzeczowa polemika jest nie do pomyślenia.

AUTORYTET JEDNOSTKI, A DEMOKRACJA

Prezydent m. Łodzi, socjalistyczny poseł Ziemięcki, ogłasza w „Robotniku" ciekawy list, wyjaśniający przyczynę pozostania autora w PPS. Między innemi zauważa bardzo trafnie:

Czy faszyzm, czy też odbudowa demokracji jest metą, do której zmierza rząd? Co do mnie nie potrzebuję dla moich przewidywań uciekać się do pomocy wiary: wystarczy mi logika. Jeśli marszałek Piłsudski chce zastąpić ustrój demokratyczny przez jakiś spolszczony faszyzm, dlaczego tego nie uczynił dotychczas, dysponując dostateczną siłą fizyczną? Wydaje mi się, iż źródłem decyzji, które ukształtowały dzisiejszy system rządzenia, zachowujący formalnie demokrację, faktycznie zaś opierający się na autorytecie i woli jednostki, **iż źródłem tych decyzji jest niewiara w zdolność demokracji już dziś podołania zadaniom szczególnej wagi i trudności, które stają przed państwem na początkach je go budowy,** narażonego nadto na niebezpieczeństwa zewnętrzne. Wydaje mi się, jakgdyby był następujący bieg rozumowania. Ponad wszystko. ważną rzeczą jest, ażeby się stało państwo, ażeby się zorganizowało, okrzepło, ażeby się obronił. Jeżeli podołać tym zadaniom, nie może demokracja, która dojrzeć jeszcze nie zdołała w krótkim okresie niepodległości, uczynić to ma jednostka silna, skoro taka w państwie jest.

Może demokrację ograniczać, gdy staje ona na zawadzie tak długo, aż demokracja odnajdzie w sobie samej dość sił i zdolności, ażeby państwem rządzić.

Tkwi tu jednak sprzeczność wielkiej wagi. Demokracja potrzebuje dla swego rozwoju i dojrzewania warunków wolności. Ograniczenie jej opóźnia bardzo znacznie moment jej zdolności do rządzenia.

FOTEL MINISTERJALNY O DWÓCH NOGACH

„**Naprzód**" uważa, że było parlamentarnem prawem komisji budżetowej skreślić fundusz dyspozycyjny i że z tego, przez „Czas" nazwanego „wykolejenia" wcale nie wynika, jakoby Sejm „wszczął czy miał zamiar wszcząć wojnę z rządem". A p. minister Składkowski?

Jeżeli ktoś z tego stanu rzeczy nie chce wyciągnąć konsekwencyj, odwołując się do trzeciego czytania i do plenum, to można mu pogratulować tej wytrwałości w siedzeniu na fotelu, mimo że ucięto mu dwie z czterech nóg: fundusz dyspozycyjny i policję.

SOCJALIZM „REWOLUCYJNY" I SOCJALIZM „OPOZYCYJNY".

Fejletonista „**Naszego Przeglądu**" opisuje rozmowę „dwóch sztubaków":

— A słyszeliście, co z socjalizmem
— Co się stało?
— Rozłamał się...
— Jak się rozłamał?
— Frakcja rewolucyjna i zwyczajna PPS
— To znaczy, że ta frakcja za rewolucją?
— Wprost naodwrót. Umiarkowana.
— A dlaczego rewolucyjna?
— Nie rozumiesz, barania głowo, że rewolucyj na przeciw tym, którzy chcą rewolucji.
— To ci zwyczajni?
— Zwyczajni — też nie chcą rewolucji, ale opozycji. (b)

Na horyzoncie politycznym

Rząd rumuński pod terorem studentów

Studenci rumuńscy urządzają corocznie dnia 10 grudnia swe demonstracje, obchodząc w ten sposób uroczystość powstania Wielkiej Rumunji. Demontracje te polegają na tem, że urządza się... pogromy na Żydów. Obecnie byli ministrowie i politycy tzw. partji liberalnej, którym nowy rząd wypowiedział wojnę, postanowili wyzyskać te manifestacje studentów, by wywołać przed wyborami, które mają się odbyć dnia 12 grudnia — panikę. Rząd zaranistów, chcąc więc sparaliżować akcję skrachowanych liberałów i zapewnić spokojny przebieg wyborów, wdał się w rokowania ze studentami. W tym celu minister spraw zagranicznych Vajda-Wojwod odbył w Bukareszcie konferencję z delegatami studentów, którzy przedłożyli cały szereg postulatów. I tak żądają studenci swobody ruchów dla swej pracy oświatowej na wsi i po miastach — pod tą maską ukrywają studenci swe osławione karne ekspedycje przeciwko miejscowościom o dużym procencie Żydów — żądają dalej dużych subwencyj dla swej pracy, oficjalnego zaproszenia na uroczystości jubileuszowe z okazji 10-lecia Wielkiej Rumunji, amnestji w toczących się przeciw nim sprawach karnych, oraz rozmaitych zniżek kolejowych. Studenci wysunęli tego rodzaju potulaty, by rozbić rokowania, ale rząd, chcąc za wszelką cenę utrzymać pokój, przyjął przeważną część tych postulatów, a dla reszty zastrzegł sobie czas do namysłu.

Ta ustępliwość rządu wobec studentów jest bardzo charakterystyczna i rzuca ciekawe światło na stosunki w Rumunji. Widocznie nowy rząd obawia się — i ma słuszne ku temu powody — intryg „liberałów".

Francja w Syrji

Pisaliśmy już onegdaj o bardzo namiętnej dyskusji wojskowej w parlamencie francuskim. Pierwsza jej faza była pojedynkiem między Painlevem a „porucznikiem pana Caillaux", młodym posłem radykalnym Montigny'm. W trakcie dyskusji postawił socjalista Renaudel wniosek o odesłanie całego budżetu wojskowego z powrotem do wojskowej komisji, o czem w części nakładu wczoraj już donieśliśmy.

Socjaliści postawili też w dyskusji wniosek, by paragrafy budżetu, odnoszące się do armji utrzymywanej w Syrji, zostały z powrotem przekazane do komisji, dla zademonstrowania, iż Farncja zamierza złożyć swój mandat w Syrji w ręce Ligi Narodów. Przeciwko temu wystąpił bardzo stanowczo Poincare, oświadczając, iż chodzi tu o sprawę lojalnego wypełniania obowiązków Francji tak wobec Ligi Narodów, jak i wobec ludności mandatowej. Nie można też mieć pewności, że naród, który na miejsce Francji otrzyma mandat w Syrji, będzie kierował się tą samą bezinteresownością jaką okazuje Francja, by ludność tubylczą przygotować do niepodległości. Zajść może wypadek, iż w Syrji usadowi się mocarstwo o tendencjach imperjalistycznych. To oświadczenie Poincarego skierowane jest przeciwko Włochom, chociaż Poincare ich nie wymienił.

Poincare postawił — jak już wiadomo — kwestję zaufania, poczem wniosek socjalistyczny odrzucony został większością 385 głosów przeciwko 195.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w niedzielę 8'30 wiecz. po raz ostatni „Towje mleczarz" z Rudolfem Zasławskim w kapitalnej kreacji tytułowej. Dziś o 3'30 pop. Rewja artystyczno literacka z Rudolfem Zasławskim na czele. W skład programu wchodzi po raz pierwszy w Krakowie grany „Der myszuginer batlyn" I. L. Pereca scena, inscenizowana i ilustrowana żydowską muzyką ludową — z Rudolfem Zasławskim.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek dalsze powtórzenia „Krakowiaków i górali". Wśród nowych produkcyj tanecznych i wokalnych, któremi wzbogacono w ostatnich dniach to widowisko oklaskiwano na wczorajszem przedstawieniu taniec góralski pp. Lozińskiej i Ziembińskiego. Poniedziałkowe przedstawienie przeznaczone jest dla szkół. Początek o godz. 5-tej popołudniu, ceny zniżone. Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Moralność pani Dulskiej". Rolę tytułową wykona po raz pierwszy p. Osuchowska.

— **KU CZCI LUCJANA RYDLA.** W dziesięciolecie śmierci twórcy „Zaczarowanego koła" odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. w Starym Teatrze o godz. 11 rano uroczysta Akademja urządzona staraniem Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych (T. N. S. W.)

— **JUAN MANEN,** światowej sławy hiszpański skrzypek wirtuoz, znany już krakowskiej publiczności ze swoich występów w latach ubiegłych, koncertować będzie w naszem mieście dziś tj. w niedzielę 2 bm. w Starym Teatrze.

— **SŁYNNY BALET BODENWIESER,** którego wieczory taneczne w Krakowie cieszą się zawsze nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w poniedziałek 3 bm. w Starym Teatrze z nowym i wspaniałym programem.

— **„TEATRO DEI PICCOLI",** sławny teatr włoski, na zakończenie wojego wielkiego tournee w Polsce zatrzyma się w Krakowie przez dwa dni tj. we środę 5 bm. i we czwartek 6 bm., podczas których da po dwa przedstawienia dziennie tj. o godz. 7'15 i 9'15 wieczór z programem, obejmującym komiczną operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski" oraz najwspanialsze numera z „Music Hallu"

— **HIRABAI PILU KUMI** hinduska z szczepu Parsów (Indje) wygłosi dziś tj. w niedzielę 2 grudnia w sali Bolońskiego nader ciekawy odczyt w języku niemieckim na temat „Przyczyny i skuteczne zwalczanie chorób". Szczegóły na afiszu. Bilety do nabycia u Wł. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 3'30 pop. Rewja liter.-artystyczna (gościnny wyst. Rudolfa Zasławskiego); 8'30 wiecz. „Towje mleczarz" (gośc. wyst. Rudolfa Zasławskiego).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Moralność pani Dulskiej"; wieczór „Krakowiacy i górale"

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale" (przedst. szkolne, ceny zniżone, pocz. o godz. 5-tej popoł.)

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej)

Niedziela: „Szkarłatne róże" (3 przedstawienia).
Poniedziałek: „Szkarłatne róże".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Noc z miłości" w gł. rolach Filma Janke Ronald Kolman.
NOWOŚCI: „Arena grozy — Maski i miłostki"
SZTUKA: „Powrót z niewoli".
UCIECHA: „Dr Szeffer lekarz kobiet".
WARSZAWA: „Zemsta losu".
WANDA: „Kobiety na śliskiej drodze".

SPRAWCY ZBRODNI w Warszawie przy ul. Foksal 17 zostali ostatecznie wykryci, lecz nie ujęci. **Idzie mianowicie o tych, którzy po zbrodni ulotnili się z Warszawy Urząd śledczy przesłał już akta sprawy do sędziego śledczego.**

Gdyby Marx nie był Żydem i miał lepszy żołądek...

Dla współczesnego europejskiego inteligenta jest Karol Marx — Hekubą. Inteligent wie, że w drugiej połowie XIX stulecia żył Żyd niemiecki Karol Marx, którego rewulucyjne fale uniosły do Anglji, że Karol Marx o długiej siwej brodzie przez lata całe przesiadywał w British Muzeum i pisał swój „Kapitał", że marksizm stał się religją międzynarodowego proletarjatu. Cały świat korzy się przed genjuszem Marxa, ale nikt go chyba, ani za życia a zwłaszcza teraz, nie czyta. Pocóż go czytać, skoro istnieją już popularne podręczniki, które dają nam skondensowane i jasne streszczenie jego koncepcji, że doprawdy lektura oryginału staje się prawie że zbędną.

Nowa biografja

A przecież pojawiła się niedawno niemiecka książka Ottona Rühlego, nakładem Avalun-Verlagu (Hellerau, obok Drezna) p. t. „Karl Marx, Leben und Werk", którą się czyta jak najbardziej zajmującą powieść. Otto Rühle jest zwolennikiem psychologji indywidualnej prof. Adlera, tego odszczepieńca i groźnego rywala twórcy psychoanalizy prof. Zygmunta Freuda. Jądrem koncepcji adlerowskiej jest teza, że w każdym człowieku tkwi podświadomie kompleks zwany Minderwertigkeitgefühl. Człowiek rozmaicie reaguje na ten kompleks chorobowych stanów uczuciowych, paralizujących jego energję i wolę do życia, dochodząc drogą jakiejś syntezy do zlokalizowania i unieszkodliwienia tych chorobowych ognisk swej duszy. Rühle nie bawi się długo w teorję, lecz na przykładzie Karola Marxa demonstruje nam w nader jasny i przejrzysty sposób jej doniosłość.

Trzy fakty

Przesłankami koncepcji Rühlego są trzy fakty. Oto Karol Marx był Żydem z pochodzenia, a fakt ten był wystarczającym powodem do wytworzenia się w jego duszy stanów uczuciowych znanych pod nazwą Minderwertigkeitgefühl. Marx był człowiekiem chorym na wątrobę, z którą to chorobą pozostawało w związku osłabienie jego organów żołądkowych. Pozatem Marx ciągle cierpiał na wrzody na całem ciele, które odbierały mu apetyt, skazując go na ustawiczną bezsenność, wreszcie Marx był synem pierworodnym i w młodych swych latach jedyną nadzieją swej rodziny. Z początku, t. j. w pierwszych latach młodości, Marx zdawał się spełniać marzenia rodziny ale potem następuje katastrofa, albowiem siły nie wytrzymały ustawicznego dopingu olbrzymiej ambicji, tak, że musiało nastąpić załamanie się. Trzy więc te powody, a mianowicie kiepski stan zdrowia, żydowskie pochodzenie i pierworodność, połączyły się razem, by wytworzyć nader silne poczucie braku wartości życiowych. Marx reagował na to niezwykłe silnem podkreśleniem swej duchowej przewagi, starając się z tego minus uczynić plus nietylko w oczach cudzych, ale przedewszystkiem przed sobą samym.

Neurotyk

Każdy neurotyk o zmniejszonem poczuciu własnej wartości teroryzuje siebie samego, usiłuje zahypnotyzować własny swój strach, wrodzony lęk przed życiem, wszelkiemi siłami chce przekrzyczeć swe własne tchórzostwo, szeptające mu nieustannie do ucha, że nie sprosta najprymitywniejszym sytuacjom. Tem wytłómaczyć sobie można u Marxa stan ciągłego podniecenia, niezdolność do sprawiedliwej oceny innych ludzi, którzy wydawają się mu groźnymi rywalami, brak taktu w stosunkach z ludźmi, którym może tylko imperatywnie narzucać swą wolę, manję prześladowczą, która wyłaniała się podświadomie z przemożną siłą ze zakamarków jego duszy, gdy napotykał najsłabszy chociażby opór albo nawet najsprawiedliwszą krytykę swego postępowania.

Engels — niewolnik-przyjaciel

Jedynym przyjacielem, który mu pozostał wiernym aż do śmierci, był Fryderyk Engels, ale przyjaźń ta była tylko możliwą na zrębach niewolniczego poddania się Engelsa, zupełnego podporządkowania się pod wolę Marxa. Ta przyjaźń Engelsa do Marxa pozostanie jednakowoż jako najszlachetniejszy dokument ludzkiego serca, jako świadectwo niezłomnej wierności człowieka, który odrazu wyczuwszy wielkość swego przyjaciela ukorzył się przed nim i uczynił ze swego życia podnóżek dla jego sławy. Engels posiadał lotną inteligencję; niepospolity talent publicysty, pierwszorzędny dar orjentacyjny, ale przez lata całe pracował w nienawistnej dla siebie branży kupieckiej, byleby tylko móc swemu przyjacielowi służyć pomocą. Co miesiąc z Birminghamu przesyłał Engels Marxowi do Londynu kilkadziesiąt funtów szterlingów, odmawiał sobie wszystkiego, jadał nawet u swej przyjaciółki a w jednym z listów tłomaczy się pokornie przed Marxem, że nie może „dla ludzi" u tej swojej przyjaciółki zamieszkać, coby chętnie uczynił, byleby zaoszczędzić trochę więcej pieniędzy dla Marxa. Twórca „Kapitału" przyjmował to wszystko jako rzecz zupełnie zrozumiałą i naturalną, buzustannie tylko dopingując Engelsa, by mu więcej przesyłał pieniędzy. A gdy Engelsowi umarła przyjaciółka, z którą żył w związku wolnej miłości, pisze Engels list pełen wzruszającej wprost prostoty, w którym uskarża się na swój los. Marx zbywa tę wiadomość lakonicznymi kilku słowami, by odrazu przejść do zwykłych sobie jeremjad na marginesie codziennej swej nędzy materjalnej. Engels tym brakiem szczerego przyjacielskiego odczucia uderzony jak gdyby obuchem po głowie, milczy przez kilka dni, Zaniepokojony Marx odczuwa wyrzuty sumienia i pisze błagalny list do Engelsa z prośbą o przebaczenie. Engels wielkodusznie przebacza i z powrotem wkłada na siebie chomąta. dźwigając aż do końca ciężkie jarzmo utrzymywania Marxa którego gospodarka domowa, była beczką bez dna.

„Arogant" — Lassalle

Inaczej zupełnie ułożyły się stosunki z Lassalle'm. Młody, ambitny, pełen bohaterskich snów o olbrzymiej karjerze, przygotowujący się do swej wielkiej dziejowej roli organizatora niemieckiej klasy robotniczej, Lassalle uznawał przewagę Marxa z pokorą ucznia zasięgał jego rady, przez lata całe zabiegał o jego przyjaźń, obsypywał jego i jego żonę wprost studenckimi listami, wymusił u swego nakładcy, by wydał dzieło Marxa „Zur Kritik der politischen Ekonomie", nie żałował trudów, by wykołatać u władz pruskich przyznanie Marxowi obywatelstwa — które tenże stracił jako redaktor lewicowego organu niemieckiej demokracji w Kolonji „Neue Rheinische Zeitung", zwalczającego namiętnie system pruskiego despotyzmu — miał też zawsze dla Marxa otwartą kieszeń, ale na nic były te bezustanne zabiegi Lassalle'a, stracone były wszystkie zachody miłości. Dla Marxa pozostał Lassalle „aroganckim chłopcem", karjerowiczem, marzącym o objęciu wielkiej spuścizny Marxa, plagjatorem jego dzieł i pomysłów. Listy do Engelsa, pełne są złośliwych inwektyw pod adresem Lassalle'a, przyczem Engels bez najmniejszego zastrzeżenia przyjmuje wszystkie insynuacje swego wielkiego przyjaciela. A gdy Lassalle pada w pojedynku, wywołuje ten fakt w Marxie tylko uczucie nietajonej satysfakcji.

Jeszcze jeden „konkurent" — Schweitzer

Potem Marx tę samą nienawiść przeniósł na kontynuatora dzieła Lassalle'a, Jana Babtystę von Schweitzera, chociaż i ten odnosił się z dużym szacunkiem i zawsze uznawał autorytet twórcy „Kapitału". Dopiero późniejszy oficjalny historyk niemieckiej socjalnej demokracji Franciszek Moehring oddał sprawiedliwość niesłusznie spotwarzonemu przez Marxa i jego adherentów Schweitzerowi, stwierdzając że wciąż ponawiane zarzuty, jakoby Schweitzer był przekupiony przez Bismarcka, okazały się później zupełnie nieuzasadnionemi. Marx nie mógł jednakowoż być sprawiedliwym ani wobec Lassalle'a ani jego następcy nie chcieli i nie mogli być powolnymi narzędziami w ręku Marxa i nie stosowali się ślepo do wszystkich dyrektyw nadchodzących z Londynu.

Stosunek do Liebknechta

Takiem ślepem narzędziem był Wilhelm Liebknecht, którego Marx serdecznie sobie lekceważył, ale go podtrzymywał i bronił przeciwko Lassalle'owi, ponieważ liczyć mógł na jego bezwzględne posłuszeństwo. Ale i Liebknecht wrogie otrzymywał reprymendy od swego mistrza, ponieważ niezawsze mógł przeprowadzić wszystkie życzenia Marxa, niezawsze mógł być wykonawcą jego rozkazów płynących z Londynu, z nieuwzględniających zupełnie zmienionych warunków powstawania i rozwijania się olbrzymiej organizacji socjalno-demokratycznej w Niemczech.

Bakunin

Osobny rozdział stanowi stosunek Marxa do Bakunina. Jeszcze w pamiętnym roku 1848, gdy Marx w Kolonji wydawał „Neue Rheinische Zeitung", pojawiła się tamże korespondencja z Paryża, zawierająca straszliwe oskarżenie Bakunina, organizującego wówczas Słowian przeciwko caratowi, o płatne szpiegostwo w służbie carskiej ochrany. Kalumnja powoływała się na słowa słynnej powieściopisarki George Sand, która też, gdy się tylko o tem dowiedziała, w stanowczych przeciwko temu zaprotestowała słowach. Marx zamieścił sprostowanie pani Sand, ale nie przeszkodziło mu to, by w kilkanaście lat później lansować dalej to nikczemne oszczerstwo. Zupełnie bez najmniejszych skrupułów zachował się w tej nagonce na Bakunina Wilhelm Liebknecht, którego Bakunin zawezwał przed sąd honorowy podczas bazylejskiego kongresu pierwszej międzynarodówki. Liebknecht musiał odwołać swoje oszczerstwo, oficjalnie przeprosić Bakunina, który okazał się szlachetnym przeciwnikiem, albowiem podał swemu oszczercy rękę i wyrokiem sądu polubownego zapalił sobie cygaro, dając temsamem do poznania, że uważa sprawę za ostatecznie załatwioną. Lekkomyślną była ta szlachetność Bakunina, albowiem w kilka miesięcy później Wilhelm Liebknecht powtarza dalej swoje oszczerstwo, Marx zaś na ostatnim kongresie Międzynarodówki w Hadze przeforsował wykluczenie Bakunina z Międzynarodówki. Samo to wykluczenie było w istocie rzeczy koniecznością, albowiem „komunista" Marx musiał się odseperować od anarchistycznego „kolektywisty" Bakunina, jeśli chciał uratować swoje dzieło. Mógł to jednak uczynić, nie uciekając się wcale do nędznych insynuacyj swego przeciwnika. Wszak przygotował troskliwie teren, zapewnił sobie olbrzymię większość na kongresie i był pewnym zwycięstwa. Mimo to przeforsował rezolucję piętnującą Bakunina jako złodzieja i defraudanta, przyczem jedynem usprawiedliwieniem miała być okoliczność, że Bakunin pobrał tytułem zaliczki za przetłómaczenie pierwszego tomu „Kapitału" 300 franków, a do tłumaczenia wcale się nie zabrał. Zarzut ten stawia Marx, który wciąż zaglądał ostatniej nędzy w oczy, który bez żadnych skrupułów przyjmował pożyczki na prawo i lewo.

Między Marxem a Bakuninem musiało jednak dojść do takiego rozrachunku. Były to bowiem dwie olbrzymie indywidualności, które nie mogły istnieć spokojnie obok siebie. Marx przewyższał Bakunina jasnością i głębią koncepcji, ale Bakunin zaćmiewał

go burzliwym temperamentem i aureolą bohaterstwa. Marx był myślicielem, a Bakunin człowiekiem czynu. Bakunin uznawał olbrzymi genjusz Marxa, oddawał mu bez zastrzeżeń zawsze hołd, korzył się przed nim, jakby przed uczonym, ale nienawidził suchych teoretyków, narzucających życiu prokrustowe łoże swej teorji, nienawidził wtenczas z całej duszy Żydów i żydowskich adwokatów, do których zaliczał też, zdaje się, i Marxa.

Istniała między Marxem a Bakuninem przepaść nie do przebycia. Marx był „komunistą", Bakunin zaś nazywał siebie „kolektywistą", atoli komunizm Marxa był właściwie formą scentralizowanego socjalizmu, podczas gdy Bakunina kolektywizm był właściwie tylko anarchizmem, opierającym swą koncepcję przebudowy społeczeństwa na zrębach połączonych ze sobą węzłem dobrowolnej federacji kolektywnych jednostek. Rozumie się samo przez się, że kompromis był tutaj niemożliwy. Z areny musiał wyjść zwycięzcą albo Marx, albo Bakunin. Bakunin znalazł oparcie w krajach romańskich, a więc w krajach mniej uprzemysłowionych, podczas gdy za Marxem oświadczyły się kraje o wzrastającym proletarjacie. Wielki dziejowy proces z Bakuninem Marx przed trybunałem historji wygrał. Przegrał go tylko jako człowiek, który nie stanął wcale na wysokości swego zadania, lecz stanął przed trybunałem jako pieniacki adwokat, uciekający się do wszelkich środków, nieprzebierający w niczem nie cofający się przed żadną kalumnją.

Spowiedź Bakunina

A Bakunin był bardzo wrażliwy na te oszczerstwa i miał powód ku temu. Ten lew rewolucji, ten nieugięty bojownik wolności, ukrywał w duszy straszliwą tajemnicę, która rzuca ponury cień na jego charakter. Nikt wtenczas w Europie nie wiedział, że Bakunin, ów rycerz bez skazy, ukorzył się przed krwawym carskim satrapą Mikołajem I., składając na jego ręce spowiedź ze swego życia, spowiedź, która przekreśliła jego aureolę, ale która pozostanie w literaturze świata jako wzruszający dokument duchowego załamania się. Pisze o tem obszernie Jan Kucharzewski w gruntownej i pomnikowej swej książce „Od białego do czerwonego caratu", wydanej nakładem Kasy imienia Mianowskiego w Warszawie. Gdy Bakuuin w roku 1851 wydany został władzom rosyjskim, zapadła za nim jak gdyby gruba zasłona i skryła dalsze jego losy przed światem. Przez 70 lat spoczywała ta spowiedź w archiwum tajnych dokumentów wydziału trzeciego kancelarji carskiej, a obszerny ten dokument zawierał napis Mikołaja II. do swego następcy: „Warto abyś przeczytał, bardzo ciekawe i pouczające!" Dopiero w roku 1921 wydano tę spowiedź Bakunina. W dwa miesiące po zamknięciu go w roku 1851 w twierdzy Piotra i Pawła przybył do celi Bakunina adjutant Mikołaja I., hr. Aleksy Orłow z poleceniem od cara, by Bakunin napisał do swego cara jak penitent do spowiednika. I Bakunin pisze tę swoją spowiedź, kajając się ze swych grzechów przed carem-batiuszką. Przedstawia siebie jako tułacza wędrującego z jednego kraju zachodu do drugiego, którego głuchy instynkt zapędził do szeregów rewolucji europejskiej. Teraz w celi więziennej widzi, jak ta Europa jest do gruntu zepsutą butwiejąca i spróchniałą. Od Europy już niczego spodziewać się ani oczekiwać nie można, natomiast w caracie spoczywa jeszcze niezużyta siła, która może świat odrodzić.

Tajemnice duszy rosyjskiej

Zupełną racją ma prof. Kucharzewski, traktując spowiedź Bakunina jako dokument duszy rosyjskiej, albowiem spowiedź ta przed carem-batiuszką powtarza się stale w historji rewolucji rosyjskiej. Spowiadają się przed carem skazani na śmierć dekabryści, upakarza się przed nim Dymitr Pisarew, bożyszcze młodzieży radykalnej w siódmem dziesięcioleciu XIX wieku, uwikłany w proces polityczny. Wasyli Kielsjew, współpracownik Herzena i Ogarewa, oddaje się dobrowolnie w roku 1867 w ręce władz rosyjskich i składa wobec nich obszerną spowiedź ze swej działalności rewolucyjnej, również niedawno ogłoszoną drukiem. Leon Tichomirow, głośny bojownik i pisarz Narodnej Woli, ogłasza w roku 1888 broszurę, w której oświadcza, że zrywa ze swoją rewolucyjną przeszłością, staje u stóp carskiego tronu i prosi błagalnie o przebaczenie. A w lat kilkadziesiąt później, już po upadku caratu, staje przed sądem Rosji sowieckiej Sawinkow, człowiek, któremu los dał „energię nieskruszoną i serce rewolucjonisty" znów wygłasza spowiedź, która, jakkolwiek, zmieniona jest frazeologją, bo zamiast majestatu cara znajdujemy majestat chłopów i robotników, ale pod względem swej treści żywo przypomina spowiedź Bakunina.

Prawdę jednak należy powiedzieć, że Bakunin w swej spowiedzi nie wymienił żadnego nazwiska, czem ściągnął na siebie gniew i oburzenie krwawego satrapy. Prawdą jest też, że Bakunin okupił tę spowiedź ofiarą swego życia, że mimo wszystko miał prawo do słów, które wyryte zostały na jego nagrobku: „Rappelez vous de celui, qui sacrifia tout pour la liberte de son pays". Płatnym szpiegiem caratu Bakunin nie był. Marx o tej spowiedzi nie mógł wiedzieć, ale teraz nawet duch jego nie może w tej spowiedzi znaleźć uzasadnienia dla swej kampanji przeciwko Bakuninowi.

Ani dezorganizator, ani święty

Otto Rühle daje przy końcu swego interesującego dzieła niejako resume. Nie chodziło mu bynajmniej o pomniejszenie olbrzyma, minęły bowiem epoki, które widziały w Marxie tylko dezorganizatora, ale minęły też czasy, w których widziano w Marxie tylko świętego i nieomylnego papieża. Teraz możemy sobie pozwolić na ten zbytek, by oglądać Marxa z innej strony, by widzieć w nim człowieka ze wszystkiemi ludzkiemi zaletami i wadami. Dzieło swoje uważa autor za poczęte z ducha Marxa. Jest to bowiem zastosowanie materjalistycznego pojmowania dziejów do dziedziny psychologji indywidualnej. Tenor historycznego materjalizmu brzmi: Struktura ekonomiczno-społeczna odbija się w ideologji danego społeczeństwa. Jeśli tezę tę zastosujemy do psychologji powiemy, że charakter człowieka kształtuje się na zrębach jego organicznej konstytucji i jego społecznej i rodzinnej pozycji. Biografja Marxa miała być właśnie zademonstrowaniem tej tezy.

Mimowoli budzą się w nas bardziej poważne zastrzeżenia. Dusza ludzka nie jest ani łamigłówką wyłącznie tylko arytmetyczną, lecz równaniem o kilku niewiadomych. Genjalna jednostka jest nietylko produktem swego społeczeństwa, lecz niezbadaną tajemnicą. Są genjusze, które są tylko syntezą swej chwili, ale są genjusze, które chwilę swą wyprzedzają o całe stulecia. Historyczny materjalizm jest tylko jedną z metod badania życia społecznego a w dalszym rozwoju niejednej uległ on korekturze. Jako metoda badań psychologji jest ten sui generis materjalizm bardzo ciekawym eksperymentem, ale w ostatecznych swych rezultatach nie potrafi nam wcale wyjaśnić tajemnicy genjalnego człowieka.

Mimo wszystko nie możemy w to uwierzyć, by żydowskie pochodzenie Marxa, jego wrzody na karku, zaburzenia żołądkowe stanowiły podłoże, z którego wyrosła olbrzymia, imponująca swymi rozmiarami i swą zwartością genialna wprost konstrukcja, która stała się jednym z najpoważniejszych czynników historycznych.

Dr. M. KANFER

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera.

46) (Ciąg dalszy).

Stown ujął pióro i dopisał na podaniu:

„Dla siebie nie proszę i nie będę prosił o ułaskawienie. Lecz proszę w sprawie Repa: niech Bóg podda Panu litośną decyzję".

Podpisał petycję i wręczył zarządcy więzienia, celem przesłania gubernatorowi.

Kiedy Stown uczynił to, zdało mu się, jakby się ktoś drażnił z nim, szydząc:

— Chłopcu tem nie pomogłeś, sobie tylko zaszkodziłeś.

— Niech i tak będzie! — odparł Stown sam sobie.

— Uczyni to złe wrażenie na gubernatorze: „Stown udawać chce filantropa", — drażnił się w dalszym ciągu ze Stownem ów głos z wewnątrz.

— Niech i tak będzie!

— Gubernator pomyśli, że była to uwertura własnej twej prośby, że uczyniłeś to za radą mądrych twoich adwokatów: może to nawet zaszkodzić prośbie żony, jeśli ją wniesie, — nie przestawał głos ów naigrawać się ze Stowna.

Stown nie mógł sobie już dać rady:

— Niechże mi Bóg dopomoże tak, jak ja to myślałem! — zawołał.

Teraz czuł się już spokojniejszy. Potem nawet uszczęśliwiony. Miał to samo uczucie, jak kiedyś, kiedy udawało mu się sfinalizować dobry kontrakt.

—o—

Minęło kilka dni. Minął tydzień, a odpowiedzi gubernatora nie było. Stown czekał z niecierpliwością. Więcej teraz dbał o ocalenie chłopca, niż o swoje. Pozatem widział Stown w ocaleniu Repa własny ratunek. Poczytał to za znak: jeśli uda się, to dobry znak, — jeśli nie...

Ale co będzie, „skoro nie", o tem bał się myśleć.

Codziennie zrana, spotykając murzyna przy myciu się, pytał Stown:

— No i cóż słychać, Kid?

— Niema jeszcze odpowiedzi gubernatora.

— Pewny jestem, że nadejdzie! — powiada Stown wesoło.

— Czemu pan taki pewny? Niech mi pan powie, boss, — niech pana Bóg błogosławi, — niech mi pan powie, boss, — prosił murzyn.

— Rep, przekonany jestem. Jak mamy teraz dzień, tak ułaskawienie z pewnością nadejdzie w ostatniej chwili, kiedy będą cię już mieli prowadzić na stracenie.

— Wiesz o czemś, boss i nie chcesz mi powiedzieć. O, na miłość Boga, powiedz mi, boss: czy słyszał pan o czemś? Czy dyrektor powiedział co panu? — O, pan wie! Na Boga, powiedz mi pan, albo umrę! — nalegał murzyn, chwytając Stowna za rękę.

— Nie mogę powiedzieć, Rep. Ale bądź dobrej myśli. Życie twoje ocalone. To jasne jak dzień. Nawet gdybyś już siedział na elektrycznem krześle, nie obawiaj się: życie należy do ciebie.

— Pan wie o czemś, pan wie! Pan wie coś, boss! Na miłość Boga! — zaklinał murzyn Stowna, padając mu do nóg.

— Nie mogę powiedzieć! Ale wierz mi, Rep.

— Wolałbym to już wszystko mieć za sobą! Nie mam już sił. Psiakrew! — wybałuszył murzyn oczy, przyczem gałki oczne, na których widniały czerwone żyłki, wywróciły się bielmami na wierzch.

— Bądź więc pewny, Rep: jak Bóg na niebie!

— O, dzięki ci, boss. Kochany z pana brat i więcej jeszcze! Dzięki ci, boss, — wołał murzyn, nie puszczając ręki Stowna. (C. d. n.).

Walka wyborcza między cadykami z Bełza i Munkacza

Rebe munkaczowski woli sjonistę od pobożnego chasyda bełzkiego!

Walka wyborcza na Rusi przykarpackiej do sejmu krajowego prowadzona jest wśród stronnictw żydowskich z niezwykłą zaciętością, mimo, że jasnem jest, iż żadne stronnictwo nie otrzyma odpowiedniej ilości głosów, potrzebnych do uzyskania mandatu. Między trzema stronnictwami żydowskiemi. „Partją żydowską" (sjoniści), „Żydowską partją agrarną" i „partją przemysłową" z ramienia której kandydują głównie Żydzi, toczy się ostra walka. Najzaciętszą jednak walkę prowadzą: żydowska partja agrarna, za którą stoi rebe z Munkacza, i partja przemysłowa, mająca zwolenników głównie wśród chasydów bełzkich. Obie partje nie przebierają w środkach i zapominają o trzecim przeciwniku, nie atakując dziwnym zbiegiem okoliczności sjonistów. Niedawno odbył się w Bethamidraszu chasydów mukaczowskich pierwszy wiec wyborczy. Zainteresowanie wśród ludności żydowskiej było bardzo wielkie, albowiem wystąpił sam rebe z Munkacza z mową polityczną. Mowa rebego była nielada sensacją. Charakterystycznem jest, że cadyk ten, który korzysta z każdej sposobności, by atakować sjonistów i często rzuca „cherem" na akcję sjonistyczną, nie zaatakował tym razem sjonistów będących przeciwnikami jego partji. Już to było nielada sensacją dla Żydów munkaczowskich. Rebe z Munkaczewa oświadczył, że najbardziej zapalony sjonista jest lepszy od chasyda bełzkiego i że w partji chasydów bełzkich działają ludzie niegodni. Następnie złożył oświadczenie bardzo charakterystyczne dla dwóch religijnych partyj walczących na polu politycznem. Rebe mukaczowski oświadczył, że jeśli ktoś przyrzekł oddać głos na partję przeciwną, wówczas on jako cadyk zezwala mu nie dotrzymać przyrzeczenia. Wkońcu zaklina wszystkich Żydów, by głosowali wyłącznie na listę chasydów munkaczowskich. Propaganda wyborcza prowadzona jest z niezwykłą zaciętością. Charakterystycznem jest, że partja chasydów bełzkich sprowadziła ministra kolei Neumanna należącego do partji przemysłowej dla celów propagandy wyborczej. Chasydzi bełzcy starają się ze swej strony, by cadyk bełzki wydał „heter" dla wszystkich, którzy przyrzekli głosować na listę rebego z Munkacza.

Nie trzeba dodawać, że walka dwóch obozów chasydzkich kompromituje w niesłychany sposób ortodoksję i że mieszanie się dwóch cadyków do polityki dezorjentuje i zupełnie demoralizuje ich zwolenników.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 2 grudnia

Kraków (566 m) 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteorologiczny. 12'10 Koncert Filharmonji warszawskiej 14 Pogadanka dla rolników. 15 Komunikaty. 15'15 Koncert z Warszawy (recital skrzypcowy Vasy Prihoda). 17'20 Odczyt z Warszawy. 17'45 Rozmaitości. 18 Koncert popularny utworów Straussa z Warszawy. 19—19'55 Odczyt pt.: „Rewindykacja polskich zabytków i pamiątek z Rosji, wyg. Dr E. Kuntze i Dr M. Morelowski. 19'55 Sygnał czasu. 20 Hejnał, komunikat sportowy. 20'30 Audycja literacka: „Pan Zagłoba na weselu" zradjofonizowany fragment z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" w wykonaniu zespołu amatorskiego Polskiego Radjo. 22 Komunikaty 22'30—23'30 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m) 12'10 Poranek symfoniczny z Filharmonji. W programie: R. Wagner (Śpiewacy Norymberscy, Walkirja, Tristan i Izolda, Holender Tułacz, Zmierzch Bogów, Tannhäuser) i Fr. Liszt — Fantazja węgierska. 15'15—17'20 Recital skrzypcowy Vasy Prihoda. 17'20 Odczyt z działu „Literatura" 18 Koncert popularny utworów Jana Straussa. 20'30 Koncert utworów Rossiniego, 22'30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Katowice (422 m) 12'15 Koncert popularny, 15'15—17'20 Transmisja z Warszawy. 20'30 Transmisja z Krakowa.

Wiedeń (517'2 m) 11 Koncert orkiestry symfonicznej. 20'10 „Hrabia Toni" operetka Eyslera.

Budapeszt (555.6 m) 12 Koncert symfoniczny. 19'30 Opera.

Monachjum (525'7 m) 18'05 „Walkirja" opera Wagnera.

Medjolan (549 m) 17'15 Muzyka cygańska 20'30 „La Grazia" opera Michettiego

Lipsk (365'8 m) 19'30 „Samson i Dalila" opera St. Saensa.

Londyn (361.4 m) 17'15 i 22 Koncerty.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Giełda nowojorska za ubiegły tydzień

Zarządcy giełdy nowojorskiej postanowili na wniosek domów komisyjnych zamknąć giełdę w sobotę bieżącą w celu umożliwienia bankom i maklerom wprowadzenia porządku w księgowości, zaniedbanej w okresie największej haussy. Decyzja ta zapadła po zamknięciu największych w historji giełdy nowojorskiej obrotów, jakie miały miejsce po obiorze prez. Hoovera. W piątek ubiegłego tygodnia obroty rozciągnęły się w ciągu pierwszej półgodziny na 1.327.000 sztuk akcyj, a przy zamknięciu giełdy opiewały na 6,954.000 sztuk akcyj (najwyższa cyfra z 16 bm. wynosiła 6,641.250 sztuk akcyj). Naogół, jak stwierdzono, poszły w górę kursy akcyj mniej znanych i słabo wśród publiczności rozpowszechnionych.

Rynek pieniężny nie wykazuje większych zmian aczkolwiek płynność gotówkowa jest nieco większa, pomimo niesłychanego wzrostu awansów dla brokerów (maklerów giełdowych). Import złota z Londynu umożliwił bankierom zmniejszenie długów w Reserve bankach. Mnożą się jednak oznaki, iż przypływ złota się kończy i że nastąpi obecnie raczej jego odpływ.

NIEMIECKI ZWIĄZEK GOSPODARCZY dla nawiązania stosunków handlowych z Polską z siedzibą w Wrocławiu nadesłał Izbie spis artykułów poszukiwanych przez firmy niemieckie oraz wykaz firm niemieckich pragnących oddać przedstawicielstwa swych wyrobów na Polskę. Odnośne wykazy są do przeglądnięcia w Izbie w godzinach urzędowych. Wykazy te zamieszczane są też stale w „Nowym Dzienniku".

USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM. Warszawa 1928. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Jako rozpoczęcie cyklu wydawnictw, obejmujących ustawodawstwo skarbowe, redagowanego przez Stanisława Kauzika, ukazała się powyższa książka, zawierająca całokształt ustawodawstwa, rozporządzeń i okólników Minist. Skarbu oraz orzecznictwa Najw. Tryb. Administracyjnego, dotyczących podatku dochodowego. Wśród wielu załączników tej książki zasługuje na uwagę mało znana ogółowi, a bardzo ważna instrukcja ministerjalna o przymusowem ściąganiu podatków.

Ze względu na liczne zmiany ustawy oraz olbrzymi a mało przystępny szerszym kołom materjał interpretujący ustawę, uporządkowanie i zebranie tego materjału w niniejszej książce, oddać powinno zainteresowanym znaczne usługi.

Cena zł. 10, w oprawie zł. 12.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Za życzenia, przesłane z okazji ślubu, dziękujemy wszystkim Krewnym i Znajomym.

3443x Oskarowie Fussowie.

Z okazji zaręczyn p. Frydzi Balsamówny z Myślenic z p. B. Horowitzem z Suchej serdecznie gratulują koleżanki

Wasserfallówna.

Horowitzówna, D...

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Zapomniany pionjer

Z zarania dziejów socjalizmu żydowskiego

Jak bardzo odległą nam się dziś wydaje owa epoka przejściowa w wewnętrznem życiu żydowskiem lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, ów okres między agonją Haskali a tworzeniem się nowych form społecznego i kulturalnego życia, z których miał się ostatecznie wyłonić renesans żydowski we wszelkich swych przejawach! W gruzy waliło się gospodarcze życie znacznej części narodu, pustka wiała w życiu duchowem, najlepsza część społeczeństwa borykała się rozpaczliwie z coraz bardziej jaskrawym brakiem treści we własnem życiu i w życiu społeczeństwa, lub też szukała ucieczki na zewnątrz, gubiły się resztki naszej godności narodowej, nadwątlonej i tak już przez bieg zdarzeń w ciągu pierwszej połowy stulecia. Ciężki i ponury był to okres. Ale pod powłoką indyferentyzmu i pustki wewnętrznej i rozkładu zaczynało już wtedy coś w masach kotłować. Zwolna tworzyły się nowe wartości i nowa treść życia. Walczył Hess, nowe wartości tworzył Smoleńskin, szamotał się z pustotą życia Lilienblum. Wszystko jednostki, ale jednostki te przeież ciężko pracowały i grupowały około siebie najlepszą część społeczeństwa i kładły podwaliny pod nową przyszłość...

Mało z nas wie o tem, iż owe lata są też latami narodzin żydowskiego ruchu socjalistycznego. Słaby i dość komiczny był to wtedy ruch. Z tworzącym się proletarjatem żydowskim nic prawie nie miał wspólnego. Z pustki życia się zrodził i pustką wiało od niego. Brak mu było zupełnie silnego tętna i pulsującej krwi rewolucyjnego ruchu proletarjackiego wśród innych narodów. Ruch teoretyzujących, a raczej biadających inteligentów i pół-inteligentów, którzy tak byli dalecy od wszelkiego czynu, a nawet od woli do czynu, jak dalekiem było ich życie myślowe od faktycznego życia zdruzgotanych mas narodu, musiał przebrzmieć bez echa w dziejach żydowskich w owym czasie. Zapomniano o nim prawie zupełnie i to słusznie.

Ale znalazł się przecież wyjątek i w owym czasie. Znalazł się człowiek o wielkim, bezgranicznym wprost zapale, który zdecydował się wyciągnąć wszelkie konsekwencje ze swych socjalistycznych przekonań i pójść w tłum i uświadamiać i organizować i walczyć. Świetny hebrajski stylista, o wielkich zdolnościach, z głęboką erudycją żydowską i ogólną, stał się niewolnikiem idei, której bez jakichkolwiek granic poświęcił całe swe życie. Mało kto go rozumiał, mało kto oceniał należycie, nikt prawie nie miał ochoty pójść i walczyć z nim razem. Wyprzedził znacznie swe pokolenie, wyczerpał się całkowicie w niewielu latach swego życia (trzydzieści lat zaledwie liczył, kiedy w tragiczny sposób rozstał się ze światem), zajaśniał jak meteor w ciemni swej epoki i zgasł natychmiast. Zapomniano o nim prawie zupełnie. Tu i ówdzie parę słów w jakimś leksykonie, krótkie i bardzo rzadkie artykuliki w socjalistycznych czasopismach, wzmianka o nim jako kurjozum w niektórych podręcznikach hebrajskiej literatury, to wszystko. Aż wyrósł wkońcu ów socjalistyczny, ale głęboką narodową treścią przepojony żydowski ruch robotniczy, dla którego język Liebermana nie był już obcym językiem i który go stokroć bardziej mógł ocenić i zrozumieć, niż dotychczasowe żydowskie socjalistyczne i niesocjalistyczne pokolenia. Pracująca Palestyna przypomniała sobie swój historyczny obowiązek wobec osobistości Liebermana i doprowadziła do zmartwychwstania jej w dziejach duchowych Żydostwa.

I tak doczekały się pisma Liebermana swego wydawcy. Pierwszy ich tom leży już obecnie przed nami *). Szczupła książka, która wielu czytelnikom wyda się może bardzo jednostronną. Historja socjalistycznych utopij od Tomasza Morusa aż do powstania nowoczesnego ruchu socjalistycznego i szereg listów i zapisków, poświęconych bez wyjątku prawie socjalistycznej propagandzie. Typowa książka rewolucyjnego socjalisty lat siedemdziesiątych, przepojona klasową nienawiścią i nienawiścią do kleru, nawołująca naród żydowski do produktywnego życia, a całą pracującą społeczność do krwawej socjalnej rewolucji, a tchnąca na każdym kroku ideologją szermierza pierwszej międzynarodówki. Wszystko pisane piękną, niekiedy klasycznie piękną hebrajszczyzną, wszystko pierwszy raz opublikowane, uratowane (ze zbutwiałych już częstokroć zapisków) dla socjalizmu, dla literatury hebrajskiej i dla dziejów rewolucyjnej myśli żydowskiej wieku dziewiętnastego.

A jeśli już mowa o uratowaniu, to wspomnieć należy w kilku słowach i zasługi ratującego. Dr. Michał Berkowicz nie jest homo novus ani w dziejach żydowskiego ruchu odrodzeniowego, ani też w literaturze hebrajskiej. Działalność jego i zasługi zarówno w jednym. jak i w drugim kierunku bardzo wielu z nas zna i ocenia. Śmiało jednakowoż rzec można, że to, co zasłużony ten działacz i krytyk dotychczas przemyślał i stworzył, ustępuje na drugi plan wobec wielkiej, dziejowej wprost zasługi, jaką jest uratowanie i przekazanie teraźniejszości i przyszłości spuścizny ojca żydowskiego ruchu socjalistycznego. Co znaczą te listy, zapiski i artykuły Liebermana, publikowane z tak wielkim wysiłkiem i z ciągłemi przerwami w ciągu szeregu lat w powojennej tygodniowej „Hacefirze", w nowojorskiej „Cukunft" i w piątkowym dodatku tygodniowym do „Dawar", to ocenić może potrafi najlepiej ten, kto jak autor niniejszego omówienia, długie miesiące spędził w mozolnych badaniach nad historją żydowskiego ruchu socjalistycznego, szperając w potarganych, nieuporządkowanych, zniszczonych archiwach i bibljotekach, gdzie tyle wartościowego materjału już dotychczas zginęło, a jeszcze więcej zginie napewno w najbliższych latach z powodu braku odpowiednich współpracowników. Ale oceni to i ten, kto ma zrozumienie dla rozwoju hebrajskiego piśmiennictwa, oceni wreszcie i ten, kogo interesują wszelkie przejawy krwawego zmagania się ludzkiego genjuszu w walce o sens życia, o jego treść i o jego piękno...

I jeśli jako przedstawiciel. jak jestem przekonany, wielkiej części społeczeństwa żydowskiego, mogę dać wyraz uczuciom głębokiej wdzięczności tak bardzo zasłużonemu redaktorowi tego pierwszego tomu pism Liebermana, to niechaj mi będzie też dozwolone życzyć mu z całego serca, aby mu się udało doprowadzić do końca wielkie dzieło swego życia i ujrzeć wkońcu skoncentrowaną całą duchową twórczość wielkiego pioniera i wielkiego męczennika żydowskiej idei socjalistycznej.

Książka ta znajdzie napewno swą drogę do serc żydowskich. Wielka, płomienna wiara, jaka bije z niej na każdym kroku, ujmie nawet i tego, który nie zgadza się z wielu przesłankami i wywodami autora. Bo nie o aktualną ich wartość przecie chodzi. Jest to wielki dokument ludzkiej walki o lepszą przyszłość, a jako taki, ma swe wieczne ogólno-ludzkie i żydowskie znaczenie.

Dr. Arieh Tartakower.

*) Aron Samuel Liebermann: Pisma. I. tom: Księga Unji. Listy i szkice. Przepisane z manuskryptu i zredagowane do druku przez Dra Michała Berkowicza. Wydawnictwo „Dawar". Tel-Awiw, 1928 (oczywista po hebrajsku).

Andre Spire

Wizyta współpracowniczki „Nowego Dziennika" u znakomitego poety

Neuilly — przedmieście. Zapadający zmierzch zimowy. Poza bramą, dzielącą Paryż od Neuilly, pozostał zgiełk i światła stolicy. Tu ogarnia cisza. Wykwintne pałacyki; nowoczesne kamienice zamykają, prawdopodobnie, szablon wnętrz. A oto szukana ulica.

Drzwi otwierają się do pokojów. Pani i pan Andre Spire. Uśmiech przyjaźni, wyciągnięta dłoń.

Ze zgromadzonych obrazów i książek, ze sposobu ustawienia mebli bije intymność mieszkania.

Rozmowa toczy się o podróżach.

Podróże, — manja naszego wieku. — Wszystkie prawie wynalazki im służą. Byle szybciej objechać kulę ziemską, byle dokładniej sprawdzić zawartość Baedeckere'a.

Andre Spire też lubił podróże „ale teraz jestem niemi zmęczony" — mówi.

Pani Andre Spire wyjmuje z szuflady staroświeckiej komody stos haftowanych barwnie materyj zdobyczy z ostatniej podróży po Bałkanie. Cudowne hafty przypominające, nie wie dzieć jakim sposobem, kolorystykę perską. Ot, nieporozumienie geograficzne, albo upadek hipotez o zasadach sztuki rasowej.

Patrzą na nas z poza binokli, bystre oczy poety, pełne dowcipu i młodzieńczości. (Wiek jest przesądem: Andre Spire urodził się w 1868 roku).

Któż z świata intelektualnego, żydowskiego nie zna poety Andre Spire'a, cenionego wysoko we Francji.

— Prozą wyszły obecnie dwa tomy moje „Quelques Juifs et demi-juifs"

— Wiem. O Zangwille'u, Weiningerze, Darmstetterze, Proust'cie i innych.

— Wspomina pani o znakomitym Zangwille'u. Czy wie pani, że praca literacka, jaką podjąłem o nim, pobudziła mnie do aktywnego stanowiska sjonistycznego (inspirowany byłem własną pracą). Od dzieciństwa, mimo powierzchownego tylko zachowania tradycji w domu rodziców. — posiadałem przewrażliwioną dumę na punkcie mej rasy.

— Mimo, że pan jako Francuz nie odczuwał swej odrębności w życiu potocznem?

— Tak, mimo braku zaostrzeń i tarć — — Sjonistą stałem się z wolnego wyboru, nie z tradycji, ani z wychowania. A zanim zostałem sjonistą, to znaczy, przed wystąpieniem mojem oficjalnem w roku 1917-ym, gdy Balfour oznajmił w imieniu rządu angielskiego możliwość utworzenia państwa żydowskiego w razie zwycięstwa Ententy, — — już wprzód byłem gorącym wyznawcą mej rasy, mego narodu. Urodzić się Żydem, znaczy to dla mnie, wyciągnąć z tego wszystkie, możliwe konsekwencje. Wówczas w roku 1917-ym uważałem sobie za obowiązek objaśnić społeczeństwo francuskie o istocie sjonizmu w mych pracach literacko-publicystycznych. Stanąłem też jako delegowany z ramienia Żydów przed Konferencją pokoju.

— A obecnie, czy pan pracuje aktywnie na polu społecznem?

— Mniej, niż wówczas, gdy wciągnięty w sferę prądów odrodzenia, „moralnego" przez zbliżenie się do idei Paul Desjardins i przez lekturę ostatnich dzieł Tołstoja — przez lata całe studjowałem kwestję robotniczą teoretycznie i aktywnie. Brałem też udział w two-

rzeniu uniwersytetów powszechnych i współpracowałem w w „Pages libres".

A teraz wymykam się działalności społecznej, jak tylko mogę. Więcej czytam, piszę. Moje życie pełne obowiązków prawnika, działacza społecznego i filantropa, zostawiało mi zaledwie kilka wolnych chwil dziennie na pisanie poematów, czy czytanie moich filozofów.

Studjowałem zbliska poetykę i interesowałem się renowacją jej techniki. Pragnąłem, by wiersz mój otrzymał nie utarty, monotonny rytm, wypływający z stosowującego się do wciąż zmieniającej się myśli poetyckiej — —

To pan osiągnął. — Wspomniał pan o swych filozofach — — Pański ulubiony?

— Renan.

— Renan, który Żydom przypisuje odpowiedzialność za wszystkie objawy ultramontanizmu w naszej epoce. Odpowiedzialność to poważna.

— Wyznaję Renana. Jestem par exellence racjonalistą. W okresie panującego entuzjazmu dla Bergsona w r. 1909, wśród „świata" i wśród pisarzy, zająłem stanowisko wręcz przeciwne. Z występującym przeciw irracjonalizmowi Bergsona, filozofem Julien Benda, stanąłem w obronie krytycyzmu i racjonalizmu.

— Wszelki racjonalizm ma podłoże rezygnacji — —

— Możliwe, ale są rzeczy, których nie powinniśmy poruszać, bo nie zdołamy ich rozwiązać. Ja niczemu nie zaprzeczam, często natomiast mówię „nie wiem" — —

— W pańskim poemacie dramatycznym „Samael" porusza pan z precyzję marzenie o absolutnem szczęściu ogólnem i nostalgję za rajem...

— Pyta mnie pani, czy myślę o śmierci? Myślę o niej codzień. Wiem przecież, że to nieuniknione nastąpi. Mimo, że jestem w pełni sił, staram się być przygotowanem do tego... przejścia. A tymczasem, stojąc na moim humanitarnym i społecznym stanowisku — — cieszę się pięknem poezji i lubię ponad wszystko... polowanie — — Brodzić po lesie z fuzją w ręku — — Słuchać głosu natury tak bezpośredniego i tak tajemniczego — — Stoimy przed tajemnicą istnienia — — nierozwiązalną — — Uważam, że wszyscy ci, którzy głoszą, że zdobyli odpowiedź na podstawowe zagadnienia, są tylko zarozumialcami —

— Myślę inaczej...

— Szanuję wolną wolę i wszelką myśl — —

Wychodzimy z przekonaniem, żeśmy patrzyli nie w twarz pojedyńczego człowieka, a w twarz przedstawiciela lwiej części naszej generacji — —.

Paryż, w listopadzie 1928.

Eugenja Markowa.

Z Wystawy Sztuk Pięknych w Krakowie

Wystawy pośmiertne J. Winiarza i H. Kunzeka, oraz zbiorowe K. Sichulskiego, Sz. Müllera i M. Filipkiewicza.

Obszerny pokaz prac tragicznie zmarłego J. Winiarza wymownie nam przypomina stratę, jaką poniosła sztuka polska, z śmiercią młodego artysty.

Niema tu niestety miejsca na obszerniejsze omówienie tego talentu, któryby się napewno wybił do pierwszych szeregów.

Z prac Winiarza bije tęsknota za płaszczyzną, na której mógłby dekoracyjnie wypowiedzieć swą fabułę.

Nie wiele w nim było żywiołowości; rozporządzał jednak wyobraźnią dużą, niepospolitą wrażliwością i subtelną szlachetną inteligencją, które to cechy tak wyraźnie z obrazów patrzą, tak dominujące zajmują w nich miejsce. A że był nietylko poetą, człowiekiem obdarzonym wyobraźnią, ale i plastykiem, urodzonym malarzem, świadczy o tem bezustanne poszukiwanie formy i środków technicznych któremi by się mógł najjaśniej wypowiedzieć.

Rozległe było również jego zainteresowanie, gdy szło o temat, ideę jak i sposób malarskiego wyrażenia się. Dlatego też teraz zeszły się w jednej sali witraże bijące żywym kontrastem niebieskich i ciepłych kolorów grafika, pastele szare i nastrojowe, plein airowe, portrety, martwe natury; akwarele, farba olejna, płótno i gips.

Nie będzie to ujmą dla pamięci Winiarza, jeśli wspomnę, że przy oglądaniu wystawy nasuwały mi się refleksje o możliwym wpływie Wyspiańskiego, szczególnie przy dekoracyjnych kartonach.

Wystawa pośmiertna prac H. Kunzeka, profesora anatomji w Akademji Sztuk Pięknych, jest zasłużonym hołdem złożonym znakomitemu pedagogowi, cudownemu przyjacielowi młodzieży artystycznej.

Wiedza i wielka szczerość patrzy z rzeźb ś. p. Kunzeka.

• • •

Zgóry zaznaczam, że **Sichulski** na ubiegłych wystawach lepiej się prezentował zarówno doborem prac, jak i rodzajem.

O ile wnioskować można z niektórych obrazów, artysta ostatnio porzucił komponowanie w szerokich, zdecydowanie odgraniczonych od siebie płaszczyznach i rozbija obecnie obraz na drobne cząstki barwne.

Wprowadza zatem większą ilość kolorów, ale traci wiele na efekcie dekoracyjnym, który jest zapewne jednym z najbardziej wartościowych współczynników jego sztuki. Pozatem ginie mojem zdaniem specjalny charakter konturu Sichulskiego.

W wszystkich jednakże pracach bez względu na sposób ujęcia pozostaje ta sama lapidarność w charakteryzacji. Ze względu na łatwość, z jaką artysta przerzuca się w stylu na styl — ciekawy jest wspomniany „Chrobry pod Kijowem". Silne oparcie się o bizantynizm pozwoliło artyście użyć złota i zignorować modelunek postaci zapomocą koloru, co sobie w dużej mierze jednak zrekompensował odpowiedniem traktowaniem rysunkowem. Jest w tem dziele niezawodnie ślad niejednolitości, ale jest najciekawszy z pośród wystawionych prac Sichulskiego, ze względu na pewnego rodzaju „nowość", co u twórcy wysokiej miary nie zbyt często się zdarza.

Sz. Müller może być dumny za swoje akwarele, a widz wdzięczny, że mu się daje oglądać coś świeżego i ciekawego.

Przyglądam się wystawianym w ciągu ostatnich dwóch — trzech lat pracom Müllera i dziwię się nietyle ciągłemu doskonaleniu się, ale przedewszystkiem temu szukaniu nowych możliwości, świeżych płaszczyzn twórczych, temu, co zazwyczaj nazywamy szukaniem nowych prawd. Dawniej Müller dawał na siebie wpływać z zewnątrz idącym prądom — o czem świadczy „malarz i modelka" samą choćby koncepcją — ale widocznie talent to zbyt samowolny, by się z tego nie musiał szybko otrząść. Dziś widzimy go całym sobą Drogą ewolucji staje się on coraz młodszy, radykalniejszy — „lewicowy".

Müller celował dawniej w bogatej, choć lekkiej barwności, dziś rośnie w nim wielka siła ekspresyjna. Nie możliwie najmilsze zestawienie plam kolorowych jest celem ostatecznym jego obrazu, ale wyraz, charakter całości. Dawno już nie widziałem akwareli o takiej wymowie ekspresyjnej, jaką jest „Podwórze". Jest to wynik przejścia do wyszukanych szarawych załamań, ożywionych tu i ówdzie rozrzuconą plamą czystego koloru. Podnosi w ten sposób ekspresję do dominującej nuty.

Ograniczenie się w środkach, powściągliwość, to tylko wyraz pewności siebie i wielkich wymagań artysty od swego talentu.

posiada urok niewyszukanej, szczerej swobody

Kompozycja pejzaży, wnątrz i martwych natur i braku jakiegokolwiek zrutynizowania.

Miecz. Filipkiewicz opanował znakomicie tradycyjną już technikę plein-airu wraz z całem bogactwem barwnem bielejącej w świetle płaszczyzny, ale indywidualność malarska z pod tych kolorów wcale nie wyziera. Efekty, jakiemi posługuje się artysta są bezwątpienia dobre, ale już wypróbowane, a przejaskrawienie kontrastów kolorystycznych fakt ten jeszcze podkreśla. Dlatego też milsze znacznie są te nieliczne pejzaże o przyciszonych tonach; są subtelne i budzą zaufanie do umiejętności i smaku malarza.

Miniatury **Dąbrowskiej** są jak dawniej znakomicie wykonane i — salonowe.

M. Waldman.

ZYGMUNT SCHENKER

Echo dzieciństwa

Dawno to było?...
Ileż minęło odtąd dni?...
„Dni... i miesięcy... i lat?...
Snuła się krasnolita baśń,
przez cichy mój dziecinny świat...
I miałem wielką tajemnicę:
Ujrzałem raz w wiośniany dzień
na jasnem niebie skrzący pas —
— Smugę złotawych pełną lśnień. —
O, zachwycenie owych chwil!
O, drżące, szczęsne serca bicie!
Wiaro dziecięca:
Na błękicie
ta lśniąca na mnie czeka droga — —
Mam po niej iść pod słońca blask
w przestworny ogrom królestw Boga!

— — — — — — — — —

Bo Bóg jest w niebie — taki Pan,
co w szczerozłotem krześle siedzi;
Siwa Mu broda na pierś spływa,
co ludzie w dole czynią — śledzi.
A przy nim rzesza migotliwa
aniołów w blasku cudnych kras.

— — — — — — — — —

Nie próbowałem nigdy wejść
na czarodziejską moją drogę;
Wystarczał mi złocisty sen,
pewność radosna, — że iść mogę.
I dobrze, gdyż by znalazł prędko,
sen złoty, koniec prozaiczny, —
bo to był tylko — jasny słońcem,
zwyczajny — drut telegraficzny.

• • •

Dawno to było?...
Ileż ubiegło odtąd dni?...
Dni... i miesięcy... i lat?...
Snuła się krasnolita baśń
przez cichy mój chłopięcy świat...

— — — — — — — — —

A teraz?... —
Czasem widzę znów
drogę, wiodącą w szczęścia bramę
Budzą się echa dawnych snów,
nadzieje jakieś — nienazwane...
Lecz ufać im — już mi dziś trudno. —
I wiem, że tam się nie dostanę,
że dziś nie dla mnie jest ta droga...

— — — — — — — — —

I już nie umiem widzieć — Boga!...

Kraków, w listopadzie 1928.

KRONIKA LITERACKA

70-lecie Róży Mayreder

Znana literatka wiedeńska Róża Mayreder ukończyła niedawno 70-ty rok życia. Róża Mayreder zasłynęła swego czasu jako autorka studjów poświęconych psychologji kobiety. Jej książka p. t. „Zur Kritik der Weiblichkeit" cieszy się bardzo wielką popularnością, a niektórzy utrzymują, że książka ta jest jedynie godną odpowiedzią kobiety na dzieło Weiningera „Płeć i charakter". Studja Róży Meyreder cechuje powaga, głębia i subtelność myśli i stylu. Przed rokiem wydała jubilatka świeżą książkę p. t. „Asceza i miłość". Z okazji 70-lecia wydał nakład Diedericha w Jenie album z głosami bardzo wybitnych literatów i publicystów o jubilatce. M. in. złożył hołd Róży Meyreden prezydent republiki austrjackiej Michał Hainisch.

PROF. BOROWY, BOY I IRZYKOWSKI — LAUREATAMI POLSKIEJ KRYTYKI.

Dla uczczenia 10-lecia książki w odrodzonem państwie polskiem, Polskie Towarzystwo Wydawców ustanowiło trzy nagrody po 2.000 zł. za najwybitniejszą działalność na polu krytyki w tem dziesięcioleciu. Do jury powołano prof. Manfreda Kridla, Jana Lechonia, Zofję Nałkowską, Leopolda Staffa i prof. Józefa Ujejskiego. Jury uchwaliło przyznać nagrody Wacławowi Borowemu, Boyowi-Żeleńskiemu i Karolowi Irzykowskiemu.

KAROL IRZYKOWSKI NIE PRZYJMUJE NAGRODY

We „Wiadomościach Literackich" ogłosił Karol Irzykowski oświadczenie, że nie przyjmuje nagrody Polskiego Towarzystwa Wydawców. W motywach podaje, że przed trzema laty Towarzystwo Wydawców przyznało pierwszą w wolnej Polsce nagrodę za krytykę literacką Janowi Lorentowiczowi i Ostarpowi Ortwinowi, chociaż ten ostatni nie ma za sobą żadnej książki i napisa-

może kilkanaście artykułów. Irzykowski prócz powieści, nowel, dramatów i poezyj, wydał przed wojną dwie duże książki z zakresu krytyki. Po wojnie napisał szereg rozpraw zasadniczych, zajmujących się nowoczesną polską twórczością. Wydał też książkę o kinie (Dziesiąta muza), która metodą wykładu należała też do literatury i rozprawiała się z problemami nowej sztuki. Mimo to nie otrzymał wówczas nagrody, dlatego też teraz przyjąć jej nie może.

STUDJA O EKONOMICE I STATYSTYCE ŻYDÓW. Nakładem Ligi kultury w Warszawie wyszedł pierwszy tom „Szriften far ekonomik un statistik". Znajdujemy w nim bardzo ciekawe prace Jakóba Leszczyńskiego, prof. Dubnowa, Koralnika, prof. L. Herscha, Dra Bruckusa, Dra Szackiego i w. in.

W 20 ROCZNICĘ ZGONU HARKAWIEGO. Obecnie mija 20 lat od zgonu wybitnego uczonego żydowskiego, filologa i historyka Dra Eljahu Harkawiego. W Leningradzie powstała komisja dla wydania zbioru prac Harkawiego. W odezwie ogłoszonej w Ameryce czytamy, że Harkawi był zmuszony w ostatnich latach życia sprzedawać książki ze swej bibljoteki, żyjąc w nędzy, a po dzień dzisiejszy niema pomnika na jego grobie. Żydostwo rosyjskie nie może wydać dzieł Harkawiego, zwraca się przeto do wszystkich instytucyj żydowskich na świecie o pomoc. W Ameryce zebrano już na ten cel tysiąc dolarów.

KSIĄŻKA POŚWIĘCONA KOBIETOM-SJONISTKOM. Pinchas Grajewski (Jerozolima) wydał książkę p. t. „Bnot Cijon", poświęconą pamięci wybitnych działaczek sjonistycznych i ich działalności w Palestynie w miastach i kolonjach.

PAMIĘTNIKI SZ. CZERNICHOWSKIEGO. Sz. Czernichowski, znakomity poeta hebrajski, rozpoczął ogłaszać pamiętniki w amerykańskim „Tugu".

EINSTEIN PO HEBRAJSKU. Książkę Alberta Einsteina o teorji względności przełożył uczeń wielkiego uczonego, Jakób Grünberg na język hebrajski.

KOMEDJA ANTONIEGO SŁONIMSKIEGO. W Teatrze Małym w Warszawie wystawiono onegdaj komedję Antoniego Słonimskiego p. t. Murzyn warszawski". Komedja ta jest satyrą na bogatą żydowską plutokrację. P. J. Appenszlak, recenzent „Naszego Przeglądu", pisze o tej sztuce: „W komedji Słonimskiego jest dowcip ostry, niekiedy zgryźliwy, niema zdrowego, pogodnego humoru. Wydaje się, że Słonimski nie dopowiedział ostatniego słowa. Zatrzymał się na linji demarkacyjnej, oddzielającej negację od żydowskiej ideologji narodowej. Mali, podli, śmieszni ludzie, tacy tylko są żydzi, których widać w „Murzynie" Słonimskiego.

NAJNOWSZA POWIEŚĆ ZOFJI NAŁKOWSKIEJ. Znakomita pisarka Zofja Nałkowska wydała u Gebethnera i Wolffa powieść p. t. „Niedobra miłość".

NADESŁANE KSIĄŻKI i CZASOPISMA

„LITERARISZE BLETER" Nr. 48 zawiera artykuły Leo Keniga, Dra J. Rubina, N. Meisla, Estery Szumiacer, A. Teitelbauma i w. in. oraz kronikę, recenzję itd. Adres: Warszawa, Nalewki 2a.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" w nrze 49 z 2 bm. przynoszą nowe studjum Boya Żeleńskiego o Narcyzie Żmichowskiej, studjum Wacława Borowego o humorze Chestertona, Irzykowskiego o twórczości St. Ig. Witkiewicza, Zofji Kossak-Szczuckiej wyjątek z dwutomowej powieści „Złota wolność", która wkrótce się ukaże; nadto kroniki, przeglądy itd.

„POLOGNE LITTERAIRE" z 15 listopada br., bogato ilustrowany, zawiera artykuły: o bibljotece polskiej w Paryżu, Ottona Forsta de Battaglja o Słowackim, M. Wallisa O wazach greckich w Polsce itd. Adres „Wiadomości Literackich", Warszawa Boduena 1.

„EZOTER", miesięcznik poetycki, zeszyt 4—5 (październik-listopad br.) zawiera poezje Adama Nowakowskiego, Marji Filipowiczówny, Włodz. Mihula, Ludw. Rawicz-Skawińskiego, J. A. Gałuszki, St. Kaszyckiego, J. K. Zarenby, L. Patrycego, Duszy Czary, M. V. Wojtaszewskiego, Gustawa Suskiego, nadto prozę Ludw. Skoczylasa i A. Polewki; wkońcu omówienia. Cena 1 zł. Adres: Kraków ul. św. Marka 25, III p.

WACŁAW LIPIŃSKI (SOCHA): Szlakiem I. brygady. Dziennik żołnierski. (Wyd. II) Z przedmową Juljusza Kadena Bandrowskiego. — Nakł. Tow. Wyd. "Polska Zjednoczona". Warszawa 1928 (str. 360).

SYGRYDA UNDSET: Krystyna córka Lawransa. Wianek. Przekład Wandy Kragen. Warszawa „Rój" 1929 (str. 203 — zł 9).

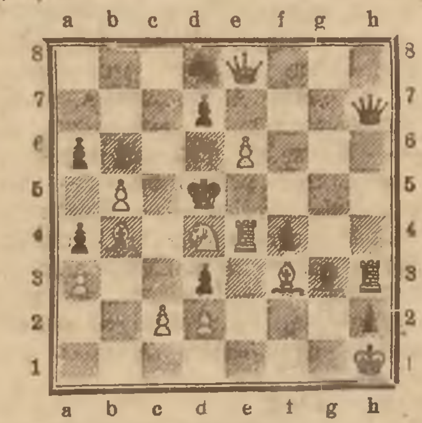
Dział szachowy „Nowego Dziennika"
pod redakcją M. Chwoinika

ZADANIE NR. 136.

R. Weinheimer, III. nagr. „Sch. Listok".

Białe: Kh1, De8, Wc4, Lb4 i f3, Sd4, p: a3, b5, c2, d2, e6.

Czarne: Kd5, Dh7, Wh3, Lg3, Sd8, p: a6, a4, b6, d7, d3, f4, h2.



Mat w 3-ech posunięciach.

PARTJA NR. 153

grana na turnieju w Kissingen.

Bogoljubow:		Capablanca:
1.	d2—d4	Sg8—f6
2.	c2—c4	e7—e6
3.	Sg1—f3	b7—b6
4.	Sb1—c3	Lc8—b7
5.	Lc1—g5	Lf8—e7
6.	e2—e3	Sf6—e4
7.	Lg5×e7	Dd8×e7
8.	Sc3×e4	Lb7×e4
9.	Sf3—d2	Le4—b7
10.	Lf1—e2	De7—g5 !
11.	Le2—f3	Lb7×f3
12.	Dd1×f3	Sb8—c6
13.	Df3—g3	Dg5×g3
14.	h2×g3	Ke8—e7
15.	g3—g4	h7—h6 !
16.	a2—a3	a7—a6
17.	Ke1—e2	Wh8—b8 !
18.	Sd2—e4	b6—b5
19.	c4—c5	d7—d5 !
20.	c5×d6+	c7×d6
21.	f2—f4	Wb8—c8
22.	f4—f5?	Sc6—a5
23.	Ke2—d3	Sa5—c4
24.	Wa1—b1 ?	d6—d5 ! (1)
25.	Se4—c3	Wc8—c6
26.	f5×e6	f7×e6
27.	g4—g5	h6×g5
28.	Wh1—h5	Ke7—f6
29.	Wh5—h3	Wa8—c8
30.	Sc3—a2	a6—a5
31.	Wh3—f3+	Kf6—g6
32.	g2—g4	Sc4—d6 !
33.	Sa2—c3	b5—b4 !
34.	a3×b4	a5×b4
35.	Sc3—d1 (2)	Wc6—c2
36.	Wf3—f2 (3)	b4—b3 !
37.	Wb1—a1	Sd6—e4
38.	Wf2—e2	Wc8—c6
39.	Wa1—b1	e6—e5 !
40.	Wb1—a1	Wc6—c4 !
41.	Wa1—a5	Se4—c5+ !

Poddały się!

UWAGI.

(1) Na 25. Sc5, nastąpi: Se5+!, 26. d×e, W×c5 ze zdwojeniem wież na linji „c".

(2) Albo 35. Sa2, Se4, 36. S×b4, Wc4, 37. Sa6, Wc2, 38. Wd1, W×b2 i wygrywa.

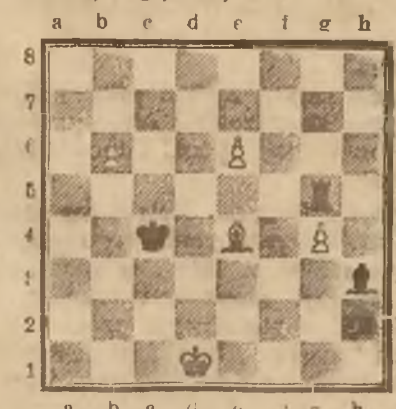
(3) Także po 36. Sc3, b3, czarne wygryw. na skutek przemożnej groźby W×c3 i Se4.

KOŃCÓWKA NR. 97.

W. Bronn — Charków.

Białe: Kd1, Lc4, p: b6, e6, g4.

Czarne: Kc4, Wg5, Lh3, Sh2.



Białe zaczynają i remisują.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 134

1. c6 — c7

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI Nr. 96

1. h×g+ Kh7 2g8D+! K×g8 3. Wd8+ Kh7 4W×d3 Dh4! 5Wh3! D×h3 5g5+. Nie prowadzi do celu 1. h×g+Kh7 2W×d3 D×d3! 3Lf5+Kg8 4L×d3 Pat.

KRONIKA SZACHOWA

Łódź. Poniżej podajemy szczegółowy wynik meczu Łódź—Warszawa:

Przepiórka pół, pół — Daniszewski pół, pół.
Makarczyk 0 i pół — Regedziński 1 i pół,
Kohn 1 i pół — Kremer 0 i pół,
Frydman 1 i pół — Kolski 0 i pół,
Łowcki 1 i pół — Hirschbein 0 i pół,
Pilz 1 i pół — Friedmann 0 i pół,
Blass 11 — Rosenbaum 00
Tugan-Baranowski 1 i pół — Mund 0 i pół,
Pogorcly pół, pół, — Apel pół, pół,
Feinmesser pół, pół, — Goldfarb pół, pół,

Gracze warszawscy są wymienieni na pierwszem miejscu.

Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 14 i pół : 7 i pół.

Moskwa. W wielkim turnieju o mistrzostwo Moskwy zwyciężył Werliński zdobywając 13 i pół pkt. Następne dwie nagrody podzielili Nienarokow i Bernstein po 12 i pół p.

MECZ KORESPONDENCYJNY

2. Auerbach 26. h7 — h6
3. Hannenberg 5. Lf8 —e7
6. Inż. Hofmann 17. Se5 — f7.
7. Bakon 20. Dd1 — g4
8. Kampf 15. g7 — g5
9. Frey 6. 0 — 0.

Sprostowanie. Autorem zadania Nr. 135 jest S. Frey (Nowy Targ), a nie I. Frei, jak zostało mylnie podane.

ROZMAITOŚCI.

Metropolitan-Opera w N. Jorku najdroższym teatrem na świecie

W Nowym Jorku jest pierwsze przedstawienie w Metropolitan-operze sygnałem, zwiastującym początek sezonu. Opera Metropolitan jest chyba najdroższym teatrem na świecie. Obliczono, że 75 zajętych przez miljarderów lóż przedstawia 50 miljardów dolarów. Opera Metropolitan nie ma właściwie żadnych trosk finansowych, albowiem utrzymanie tego teatru spoczywa na klubie pod tą samą nazwą. Klub ten, na czele którego stoi obecnie Otto H. Kahn, jest bezsprzecznie najbogatszym klubem na świecie, jest też chyba najbardziej ekskluzywny, gdyż nader ograniczoną jest ilość członków. Należą do niego członkowie najbogatszych rodzin jak: Vanderbildtowie, Harrimanowie, Astorowie i inni. Jest dużo miljarderów, których jedynem marzeniem jest przyjęcie do klubu, ale nie łatwo im to nie przychodzi. Jest więc w Ameryce rzeczą wcale niełatwą wydawać pieniądze, albowiem przynależność do klubu Metropolitan-opery połączona jest z dużemi ofiarami, wszak loża w operze kosztuje jakąś „drobnostkę" w kwocie 25 tys. dolarów. Zato mieści się klub w samej operze, a członkowie klubu korzystają z rozmaitych przywilejów.

Edgar Wallace jako sędzia przysięgły

Znany autor powieści kryminalnych Edgar Wallace, zarabiający rocznie pół miljona f. zt., był przed kilku dniami przewodniczącym „jury" czyli ławy przysięgłych. Gdy po ukończeniu rozprawy znalazł się w korytarzu sądu, przystąpiła do niego pewna kobieta i spytała się, czy ma zaszczyt mówić z panem Wallace. Tak jest — brzmiała odpowiedź. „Więc pan jesteś tym, który męża mego skazał na rok więzienia!" Edgar Wallace wyraził żal z tego powodu. „Nic nie szkodzi — odkładczyła dalej kobieta — mój mąż jest mimo to dalej gorącym wielbicielem pańskich powieści i wiele w swej karjerze włamywacza panu zawdzięcza. Bardzo będzie się cieszył, jeśli dostanie od pana autogram".

Znakomity pisarz nie odmówił prośbie żony skazanego przez siebie „kolegi".

Wiadomości z kraju

FENOMENALNY MATEMATYK.

Prof. psychologji Dr Henning z Gdańska przedstawił onegdaj na posiedzeniu naukowem p. Finkelsteina z Warszawy, obdarzonego fenomenalną pamięcią. P. Finkelstein recytował raz podyktowany szereg kilkudziesięciu cyfr, mnożył wielocyfrowe liczby z pamięci podnosił do potęgi, logarytmował, bez tablic wyciągał pierwiastek z pamięci, wykonywał na tablicy działanie tak błyskawicznie, że nie można było zastosować stoperów (!)

Umieszczonych na tablicy 25 cyfr kwadratowych recytował z pamięci po przyjrzeniu się im przez 15 sekund bez błedu w kierunku pionowym, poziomym, nie wyłączając spirali.

Następnie przeprowadził p. Finkelstein eksperyment polegający na tem, że podczas głośnego czytania książki mnożył jednocześnie liczby wielocyfrowe. Charakterystycznem jest, iż żaden rachmistrz świata nie odważył się na wykonanie tak trudnej rzeczy. Na zakończenie seansu p. Finkelstein powtórzył wszystkie liczby, słowa i inne dane, któremi od początku seansu operował. Zainteresowanie było wielkie, publiczność nie szczędziła p. Finkelsteinowi oklasków.

—o—

ZJAZD NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW SAMORZĄDOWYCH. Dnia 10 i 11 grudnia br. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych zjazd naczelników wydziałów samorządowych urzędów wojewódzkich. Porządek dzienny wypełnią: referaty informacyjne w zakresie spraw administracji samorządowej i finansów komunalnych, reforma skarbowości komunalnej w świetle nowych projektów, wniesionych do Sejmu, zagadnienie nadzoru nad samorządem, stosunek samorządu terytorjalnego do popierania rolnictwa, oraz zagadnienia kredytu komunalnego.

ZJAZD PREZESÓW DYREKCYJ KOLEJOWYCH. Jak donieśliśmy, dn. 28 listopada toczyły się w ministerstwie komunikacji pod przewodnictwem ministra inż. A. Kühna obrady zjazdu prezesów wszystkich dyrekcyj kolejowych. Po zakończeniu obrad, p. minister Kühn przez cały dzień następny konferował z poszczególnymi prezesami w sprawach, dotyczących każdej dyrekcji oddzielnie. Termin zwołania następnej konferencji nie został wprawdzie ustalony, postanowiono jednak zwoływać je perjodycznie, kilka razy do roku.

SANNA I MRÓZ W ZAKOPANEM. (Poł. A. P.) Od kilku dni z malemi przerwami pada obficie śnieg, który umożliwił sportowcom rozpoczęcie sezonu narciarskiego, to też na stokach i zboczach uwijają się zgrabne sylwetki narciarzy. Amatorzy saneczek i sanny mają też pole do używania tego miłego sportu. Ruch przyjezdnych zwolna zaczyna ię ożywiać. W większych pensjonatach od połowy grudnia są już prawie wszystkie pokoje za jęte. Warstwa śniegu przy Morskiem Oku dochodzi do 40 ctm., na Hali Gąsienicowej do 35 cm, w Zakopanem do 25 cm.

DUR PLAMISTY W MAŁOPOLSCE. Departament zdrowia w M. S. W. zarządził inspekcję powiatów: Mościska, Rawa Ruska i Jaworów, z powodu pojawiających się tam przypadków duru plamistego. Kolumny epidemiczne wysłano już na miejsce.

ZBRODNICZA ZAZDROŚĆ. Na posterunek policji w Aleksandrowie zgłosił się niejaki Jan Kaczmarczyk, oświadczając, że żona jego popełniła samobójstwo przez powieszenie. Jak udowodniło śledztwo, Kaczmarczyk udusił swoją żonę, powodowany zazdrością, a następnie trupa powiesił.

ZA ZABÓJSTWO W POJEDYNKU — ROK TWIERDZY. Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę por. de Roseta, który w swoim czasie w czasie pojedynku zabił pułk. Budkowskiego. Po wysłuchaniu świadków prokurator pułk. Zieliński oświadczył, że por. Rosset zmuszony był przyjąć pojedynek. Sąd mimo to skazał por. Rosseta na jeden rok twierdzy.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na grudzień wstrzymamy z dniem 12. b. m. wysyłkę naszego pisma.

„Szkarłatne róże“

(Nowa premjera „Gongu“)

Nie pisałem odrazu recenzji, bo jakżeż można sympatycznemu temu teatrzykowi przykre powiedzieć słowa? Wszak troska o pewien solidny poziom artystyczny nie ulega najmniejszej wątpliwości. Atoli z drugiej strony znudziły mi się zdawkowe frazesy, które można scharakteryzować niemieckiem przysłowiem: „Wasch mir den Pelz, aber mach ihn nicht nass“.

Powiedziałem więc sobie: kocham Platona, ale nie sprzeniewierzę się prawdzie. Dobrze sobie jednak tak powiedzieć, ale trudno wykonać. Wszak i ten program ma niektóre ładne „numery“. Należą do nich „Szkarłatne róże“, w wykonaniu p. H. Runowieckiej, która ładniej wyglądała, niż śpiewała, „Adelaida“, „Walc wiedeński“ odtańczony przez p. Sobołtównę i „Idylla strażacka“ w wykonaniu Sobołtównej i Wojnara.

A reszta? — Resztę stanowią skecze. I tu zaczyna się nieporozumienie. Napewno „Doktór Ralf“ jest zał mujący dzięki doskonałej grze p. Jastrzębca, ale pocóż koszmarna ta scenka ma się kłaść ponurym cieniem na „szkarłatne róże“? Skecz „Cokolwiek Szopena“ zalatuje myszką, wszak przed laty zaprezentowała go nam p. Pogorzelska, a skecz „Kantor bankierski“ zaliczyć należy do dziedziny antykwarjatu.

Nie, stanowczo „Gongowi“ brak lekkości! Mniej byłoby — więcej.

Moassi.

WESOŁY KĄCIK

PRZYJACIÓŁKI

— Sama nie wiem, co mam robić. Mogłabym wyjść za mąż bez miłości za miljonera, albo z miłością za biedaka.

— Idź za głosem serca moja droga. A propos czy nie mogłabyś zapoznać mnie z tym miljonerem?

DOSTATECZNY POWÓD

— Dlaczego chce się pan rozwieść ze swą żoną?
— Bo jestem z nią ożeniony.

CZŁOWIEK, KTÓRY NIGDY NIE MA RACJI

Pantofelkiewicza przejechało auto. Zrozpaczona żona wzywa lekarza, który stwierdza śmierć. Pantofelkiewicz odzywa się: „Jeszcze żyję“. Na to żona: „Milcz, doktór wie lepiej od ciebie“.

Wszelkie wyroby kute i gorąco prasowane
ze stali, żelaza i metali wyrabia
jako specjalność
Fabryka wyrobów kuto-prasowanych
„PRASOMŁOT"
Warszawa, ul. Szczęśliwicka 11, tel. 217-17.

Wolne posady

KWALIFIKOWANĄ zdolną ekspedjentkę przyjmie Dom Szwajcarskich Haftów. Zgłoszenia: Dietlowska 79, I. piętro, Ritterband. 3462 er

ZDOLNEJ panienki do szycia kapeluszy na maszynie „Anita", dobrze płatnej, poszukuje się. Zgłoszenia listowne pod „Dobrze płatna" do Adm. „N. Dziennika". 3452 x

POSZUKUJE SIĘ zaraz zdolnej panienki do szycia kapeluszy na maszynie „Anita", na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia listowne do Adm. „N. Dziennika" pod „Dobre warunki". 1360 g

Posad poszukuja

BUCHALTERKA-Maszlstka, samodzielna korespondentka polsko-niemiecko-francuska, pisząca biegle na maszynie, rutynowana siła z długoletnią praktyką, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaufana" do Adm. „N. Dziennika". 1383 g

Lokale

MIESZKANIE z utrzymaniem dla akademika lub urzędnika, przy obywatelskiej rodzinie zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Adw. Dr. Krengel, Kraków, Grodzka 32. 3437 x

DO WYNAJĘCIA 2 piękne pokoje z komfortem i centralnem ogrzewaniem, nadające się także na biuro lub zakład dentystyczny. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Adm. „N. Dziennika". 1377 g

Kupno

DACHÓWCZARKI z podkładkami do dachówek cementowych, używane, kupujemy. — Oferty pod Kleinman i Jassy, Mielec. 3433x

Sprzedaż

ŚNIEGOWCE i kalosze, pullowery i swetry sprzedaje detalicznie i hurtowo po cenach fabrycznych firma Marek Czopp, Szewska 13. 3208 er

Różne

„ZAKOPANE" centrum. Pensjonat „Granit", luksusowo urządzony, zimna i ciepła woda bieżąca w każdym pokoju, weranda, taras, nowowybudowana sala jadalna. Kuchnia rytualna, smaczna i obfita. — Poleca pokoje słoneczne. Zgłoszenia przyjmuje: E. Stamberger, Pensjonat „Granit", Zakopane. 3449x

Przyjdź a przekonasz się, że najtańszem źródłem zakupu wszelkich artykułów kosmetycznych jest tylko firma:
L. URBACH hurtowny skład mydeł i perfum.
Kraków, Krakowska L. 7 (w sieni)
!! UWAGA NA ADRES !!

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA **FIRANKI**
poleca fabryka firanek
M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
245 x obok Pawełu końcowy sklep

HASŁEM DOŚWIADCZONEJ MATKI
jest, że 3326sse
PUDER i MYDŁO BEBE SZOFMANA
są bezkonkurencyjne do pielęgnowania ciałek dziecięcych

ZAKOPANE
willa Maryśka, ul. do Białego, poleca od dnia 25 b. m. pokoje ciepłe, słoneczne, z balkonami wraz z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia doborowa, rytualna. Fortepian do dyspozycji. Ceny przystępne. Keh i Geldzähler.

Reklama dźwignią handlu

ZAKOPANE
Pensjonat „Zdrój" E. Kestiga
poleca bardzo ciepłe pokoje komfortowo urządzone, łazienka, tarasy.
Kuchnia wykwintna / / / / / / / / Ceny przystępne



4 szczególne zalety

daje Wam, Szanowne Panie, słynne z dobroci i tanie mydło „Kołłontay z pralką". Mydło „Kołłontay", zawierające glicerynę, wyróżnia się specjalnie silną, śnieżnobiałą i nadzwyczaj łagodną pianą dzięki temu, że wyrabiane jest nie z kwasów tłuszczowych, lecz z wybornych neutralnych tłuszczów, dlatego też nie szkodzi ono nigdy ani delikatnej skórze, ani jakimkolwiek tkaninom. Dalsza zaleta mydła „Kołłontay" jest jego subtelny aromatyczny zapach, który się przenosi na wypraną bieliznę. Mydło to nadaje się również do pielęgnowania ciała. Po czwarte mydło „Kołłontay" jest nieopakowane, a zatem zawsze dobrze wyschnięte i tańsze, bo do ceny jego nie dochodzą ani koszta opakowania, ani koszta jakiegoś upiększenia. Kosztowne opakowanie niema przecież nic wspólnego z gatunkiem towaru! Mydło „Kołłontay z pralką" jest rzeczywiście tańsze i lepsze!

Mydło KOŁŁONTAY

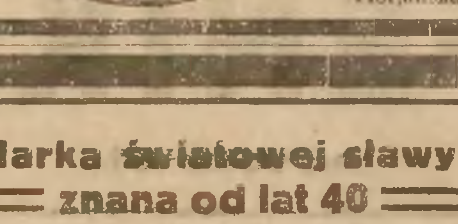
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca na m. Kraków: S. GOLDSTEIN, Kraków, Józefińska 30
Zastępca na Małopolskę: H. GLEICHER, Tarnów.

TO SZCZYT DOSKONAŁOŚCI GRAMOFONÓW i PŁYT

„HIS MASTER'S VOICE"
uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze
The Gramophone Co. Ltd. London.
Jener. Repr. na Polskę
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek brytyjskiej Izby handlowej
Warszawa, Marszałkowska 132
KRAKÓW Floriańska 25. LWÓW Sykstuska 2.

„Marka światowej sławy"
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER ANTISEPTICZNY i MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.
S. HAY, aptekarz, Główny skład wyrobów: LWÓW

KRYNICA!
PENSJONAT „ELDORADO"
otwarty w sezonie zimowym.
Pełny, nowoczesny komfort. — Wykwintna i obfita pensja. — Ceny znacznie zniżone. — Wcześniejsze zgłoszenia: Hotel City Tarnów. Tel. 189. M. WEISS.

ZAKOPANE PENSJONAT ŚWIT
Zamojskiego pod zarz. Heleny Oderbergerowej
poleca pokoje komfortowo urządzone, ciepła i zimna woda w pokojach, radjo, telefon.
Kuchnia wykwintna. - - - Ceny przystępne.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki Akcyjnej „Jasło" Zakłady Przemysłowo-Naftowe „Gartenberg i Schreier" odbędzie się dnia 18. grudnia 1928 r. o godz. 10-tej przedpołudniem, w lokalu biurowym Spółki w Niegłowicach, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie przerachowanego bilansu brutto, sporządzonego na dzień 1 lipca 1928, stosownie do art. 8 Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 22 marca 1928, o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, Dz. Ust. Rz. P. Nr. 38 z r. 1928.

2) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni swe akcje najpóźniej na 8 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć w kasie Spółki. — Posiadanie 25 akcyj nadaje prawo do jednego głosu i prawo swe na Walnem Zgromadzeniu może akcjonarjusz wykonać osobiście lub przez wykazanego pełnomocnika, którym może być tylko akcjonarjusz Spółki. — Osoby niewłasnowolne i osoby prawne wykonują te uprawnienia przez swych ustawowych lub statutowych zastępców, bez specjalnego pełnomocnictwa.

3485 x Rada Zawiadowcza.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 23	Grudzień **2** Niedziela 19 Kislew 5689	Zachód słońca 15 m. 28

Zmiany w województwie krakowskiem

Ustąpienie wojewody Darowskiego i szefa bezpieczeństwa Dr. Dziadosza

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, w najbliższym czasie ustępuje z czynnej służby wojewoda krakowski p. Ludwik Darowski, a miejsce jego obejmie obecny wojewoda tarnopolski p. Kwaśniewski. Nowy wojewoda krakowski jest doktorem medycyny i przed nominacją na wojewodę w Tarnopolu pełnił służbę wojskową, jako pułkownik-lekarz.

Jedno z pism krakowskich podało wczoraj wiadomość, jakoby ustępujący wojewoda Darowski miał objąć stanowisko prezesa wzgl. dyrektora Izby Przemysłowo-handlowej w Łodzi. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Ustępujący wojewoda Darowski w czasie 2 i pół letniego urzędowania w Krakowie zaskarbił sobie sympatję szerokich sfer społeczeństwa, a to głównie dzięki okazywanej bezstronności wobec wszystkich odłamów ludności. Nagłe odwołanie p. wojewody Darowskiego ze stanowiska wywołało też wśród społeczeństwa niemiłe zdziwienie, tem bardziej, że wojewoda Darowski mimo stosunkowo młodego wieku i niewątpliwych zasług podczas kilkuletniej odpowiedzialnej pracy państwowej (jako minister pracy i opieki społ. oraz jako wojewoda łódzki i krakowski) przeniesiony zostaje w stan nieczynny, powiększając liczbę „młodych emerytów".

* * *

Wczoraj wieczorem członkowie związku Legjonistów i związku strzeleckiego żegnali w lokalu swym na Wawelu majora Dra Dziadosza, naczelnika wydziału w województwie krakowskiem, przeniesionego — jak wiadomo — w tymsamym charakterze do województwa w Tarnopolu.

Stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa objął w krakowskim urzędzie wojewódzkim p. Walicki, dotychczasowy szef bezpieczeństwa w województwie białostockiem.

Nowe przepisy o paszportach i dowodach osobistych

Na mocy ustawy o paszportach zagranicznych niektóre ulgi w cenie mogły być udzielane wyłącznie przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Wobec decentralizacji, przeprowadzonej obecnie w ministerstwie dla spraw administracyjnych, minister przekazał w drodze specjalnego zarządzenia decyzje w sprawach ulgowych i bezpłatnych paszportów zagranicznych wojewodom. W związku z tem wydano okólnik do wojewodów, w którym minister zaleca im uzgadniać projekty decyzji w tych sprawach bezpośrednio z ministerstwem skarbu.

Minister spraw wewnętrznych upoważnił magistraty i gminy do wystawiania dowodów osobistych, stwierdzających tożsamość osoby. Model dowodu składa się z dwu kartek, w formie książeczki. Na jednej stronie będzie umieszczona fotografja, na drugiej dokładny opis osoby, wiek, urodzenie, imiona rodziców, zawód itd. Obecnie wydawane dowody osobiste nie będą zniesione. Władze administracyjne przestaną je wystawiać. Posiadacze obecnych dowodów nei mają potrzeby wyrabiać nowych.

— **ODCZYT W KRAKOWSKIEM STOW. KUPCÓW.** W niedzielę dnia 2-go grudnia 1928 odbędzie się w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców ul. Grodzka 43, o godzinie 5-tej po południu odczyt p. radcy Ch. F. Leistnera na temat: „W jaki sposób może kupiec poprawić swój byt?" Referat który wygłosi jeden z kupców krakowskich, najdłużej w organizacji kupieckiej pracujący i żywo interesujący się problemem handlu, da niezawodnie szereg praktycznych wskazówek naszym kupcom.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Celem przeprowadzenia proklamowanej akcji na „aliję" zostaje utworzony szerszy Komitet Obywatelski „Ezra"

Członek Egzekutywy Org. Sjon. prof. Brodecki w Krakowie

Jak się dowiadujemy, przybędzie członek Egzekutywy Światowej Orgnizacji Sjonistycznej prof. Brodecki, dnia 1 stycznia 1929 r. w celach propagandy stycznych do Krakowa, gdzie zabawi do dnia 6 stycznia, udając się w międzyczasie prawdopodobnie także i do większych miast na prowincji.

Dr. Brodecki zasiada od niedawna w Egzekutywie, na miejscu Dra Edera, w ruchu sjonistycznym jest jednak chlubnie znany od dawna, jako oddany całem sercem towarzysz i znakomita siła organizacyjna. Z zawodu jest Dr. Brodecki profesorem matematyki na uniwersytecie w Leeds. W kołach naukowych cieszy się prof. Brodecki wielkiem uznaniem.

Organizacja Sjonistyczna zach. Małopolski i Śląska cieszy się niewymownie, iż będzie jej danem przyjąć tak wybitnego przywódcę naszego ruchu.

Egzekutywa sjonistyczna oraz inne frakcje sjonistyczne wydelegowały swych członków do wspomnianego Komitetu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia br. o godz. 7'30 wieczorem w lokalu Ezry chal. przy ul. Zielonej l. 17. Z powodu ważności porządku obrad, uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

— **NOWE CENY CHLEBA I MĄKI.** Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji do badania cen pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Wielgusa, w sprawie ustalenia cen chleba i mąki. Po wysłuchaniu opinji komsji prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny detaliczne chleba i mąki pszennej począwszy od poniedziałku dnia 3 bm. za 1 kg chleba żytniego 70 proc. przemiału 52 gr, za 1 kg chleba żytniego 85 proc. przemiału 46 gr, za 1 kg mąki pszennej grysikowej do 95 gr, za 1 kg mąki pszennej 45 proc. do 89 gr, za 1 kg mąki pszennej 50 proc. do 87 gr, za 1 kg mąki pszennej 65 proc. do 82 gr, za 1 kg mąki pszennej 65 proc. pochodzącej z byłej Kongresówki do 80 gr. Ceny białego pieczywa pozostały niezmienione.

— **13 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ** zanotował miejski urząd zdrowia w Krakowie w ciągu ub. tygodnia. Pozatem zgłoszono 11 wypadków dyfterji, 4 wypadków róży, po 3 tyfusu brzusznego i influenzy, 2 ospy wietrznej i 1 kokluszu.

— **KONKURS RADJOFONICZNOŚCI GŁOSU.** Dyrekcja radjostacji krakowskiej prosi pp. amatorów, którzy biorą udział w konkursie, a z powodu chwilowej nieczynności stacji nie mogli wygłosić swoich popisowych recytacji, aby zgłosili się w poniedziałek lub wtorek do biura stacji celem ustalenia nowego terminu popisu.

— **WAGON SYPIALNY WARSZAWA—ZAKOPANE.** Dyrekcja PKP w Krakowie donosi, że ze względu na zbliżający się sezon zimowy kursuje wagon sypialny między Warszawą a Zakopanem począwszy od 1 grudnia br. aż do odwołania codziennie w pociągach Nr. 5/6102 i 6102/6.

— **SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO MAGISTRATU.** Wczoraj o godz. 3 popołudniu powiesił się w mieszkaniu swem przy ul. Olsza l. 30 Władysław Węgrzyn (lat 42) woźny magistratu. Mimo szybkiego zawezwania lekarza pogotowia, desperata nie zdołano odratować. Węgrzyn cierpiał na rozstrój nerwowy i dokonał rozpaczliwego kroku po sprzeczce z żoną.

— **TRZY FAŁSZYWE ALARMY** zanotowała w ciągu dnia wczorajszego krakowska straż pożarna. Najpierw, o godz. 11'45 wezwano straż na ul. Szewską, jednak nie do pożaru, tylko do porażonego przez prąd elektryczny konia. Przed przybyciem straży koń o własnych siłach podjął dalszą pracę. — Pozatem wzywano straż pożarną na ul. Glinianą (Grzegórzki) i ul. Kamienną, jednak pożarów ani w jednem ani w drugiem miejscu nie było. Widocznie jakiś figlarz chciał wypróbować prawność straży. Sprawcy niewłaściwych żartów nie ujęto.

— **NAJŚCIE AWANTURNIKÓW NA SKLEP.** Natan Dębina właściciel sklepu korzennego przy ul. Prądnickiej l. 83, zgłosił do policji, że w piątek o godz. 14'30 przyszli do jego sklepu trzej murarze a to: Michał Stefański, Franciszek Frylego i Piotr Bugaj, zam. w Prądniku Białym i zażądali wydania piwa i papierosów na kredyt, a gdy im podania odmówiono wszczęli awanturę, przyczem uderzyli laską żonę donoszącego, oraz uszkodzili wagę. Po wydaniu im wreszcie 6 flaszek piwa i 20 papierosów, zażądali powtórnie podania im piwa, lecz na krzyk donoszącego zbiegli. Wyrządzona szkoda przez wymienionych wynosi 50 zł.

— **POTRĄCIŁ I UCIEKŁ.** Onegdaj potrącił wskutek nieostrożnej jazdy na ul. Szpitalnej dorożkarz konny Nr. 22 przechodzącą Karolinę Skwarek z Jordanowa, wskutek czego wymieniona upadła na bruk, nie odnosząc jednak poważniejszych uszkodzeń ciała. Dorożkarz po tym wypadku zbiegł.

— **ZŁODZIEJE „POTOKOWI".** Organa policji aresztowały Jana Stęchlika (lat 24) z Krakowa i Jakóba Barana (lat 28) z Krakowa, którzy dnia 30 ub. m. w godzinach przedpołudniowych skradli z wozu na placu Kleparskim ubranie wartości 115 zł na szkodę Zofji Matuszykowej z Branic. Ubranie skradzione odebrano i zwrócono poszkodowanej, za aresztowanych którzy są nałogowymi złodziejami potokowymi odstawiono do aresztów sądowych. — Nawrocki Stanisław (lat 40) z Czyżyn, aresztowany został za kradzież trzewików wartości 25 zł na szkodę Józefa Brandesa. — Felczer Herman (lat 19) zam. przy ul. Kącik 2, aresztowany został za kradzież bielizny z wozu na placu Zgody na szkodę Gusty Bodnar

—o—

— **ZAMIAST** kwiatów na grób bł. p. Szymona Lorji składają na rzecz Tow. „Nadzieja" zł. 30
1393 g **Drowie Jakóbowie Jungerowię.**

—o—

ZMARLI:

Hena Jutrzenka l. 58, Bronisława Weiser l. 24, Pinkus Hecht l. 29.

— **DALSZE REALNOSCI, NABYTE PRZEZ „FENIKS".** „Feniks", Towarzystwo ubezpieczeń na życie, nabył dom w Paryżu przy ul. Rue Taitbout w celu urządzenia własnych biur; równocześnie zakupiło Towarzystwo, celem ulokowania kapitału, dom w Antwerpji, przy ul. Rue la Leys. W ostatnim czasie powiększył „Feniks" znacznie także swój stan posiadania realności we Wiedniu i w państwach sukcesyjnych.

—o—

— **WYDAWNICTWO GUTENBERGA** przystąpiło do wydawania Wielkiej Powszechnej Encyklopedji, największego dzieła w swoim rodzaju, jakie kiedykolwiek ukazało się w Polsce, z olbrzymią treścią 4 miljonów słów i 10 tysięcy różnych ilustracyj. Encyklopedja stanowi niezbędną potrzebę każdego kulturalnego człowieka i powinna się ona znajdować w każdym domu. Encyklopedja informuje wszystkich o wszystkiem i można się z niej nauczyć więcej, niż z każdej innej książki. Do dzisiaj mogli sobie na takie dzieło pozwolić tylko bogacze, ale warunki Wydawnictwa Gutenberga, znane w całej Europie, umożliwiają każdemu stać się właścicielem Encyklopedji. We własnym interesie musi każdy przeczytać ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym numerze tego pisma.

—o—

— **UBEZPIECZENIA** z korzyściami dla **Ż. F. N.** przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks" przy ul. Gertrudy 8, Telef. 273 i 3318.

— **IRENA DUBISKA** znakomita skrzypaczka, która na wszystkich polskich festiwalach zagranicą swoją grą pełną artyzmu, zdobyła sobie prasę i publiczność wystąpi w środę 5 grudnia w sali Bolońskiego. Przy fortepjanie Jan Hoffmann. Bilety już do nabycia w składzie fortepjanów Wł. Boloński, Rynek gł. 34.

— **„BNEJ-SJON"** (Zielona 17) Dziś w niedzielę o godz. 7.45 wiecz. kurs instruktorów prow. tow. I. Stern.

—o—

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR:** Dziś w niedzielę **o godz. 11 rano** seminarjum „Współczesnych problemów sjońskich" kol. Leona Hechta; **o godz. 4.30 wieczór** zebranie chóru związkowego prowadzi kol. I. Lust; **o godz. 5.30 wiecz.** zebranie grup KKL.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w niedzielę o godz. 7 wiecz. zgromadzenie członków. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

—o—

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** (Rynek gł. 29, I. p.); Dziś, w niedzielę rozpocznie się turniej szachowy. Uczestnicy turnieju mają się zjawić w lokalu o godz. 6 wiecz. Dziś o **godz. 5.30 kółko stenografii.**

Z MODY

Jeszcze parę słów o sukniach porannych



Dawniej, zdarzało się często, że pani domu spożywała pierwsze śniadanie w łóżku. Dziś nie czyni tego. Po pierwsze dlatego, że przeważnie jej na to nie pozwalają stosunki domowe, brak służby, nawał pracy itd., powtórze zaś dlatego, że obawa, by przez zbytnie wygody nie utracić smukłej linji, wypędza ją z łóżka. Dawniejsza pani domu nie spełniała tak licznych „obrządków" higjeniczno-kosmetycznych, jakiemi obarcza się chętnie dzisiejsza kobieta w imię zdrowia i piękna. Dlatego też kładła ona zaraz z rana suknię i gorset. My wolimy dziś swobodne i luźne ubranie. Nie jest to szlafrok w dawnem tego słowa znaczeniu, ani elegancka pełna falban i koronek matinka dawniejsza, ale krótka, zgrabna, łatwa do wkładania, a przedewszystkiem twarzowa sukienka.

W słotne dni jesienne, kiedy chłód daje się we znaki, bardzo pożądanym będzie w rannych godzinach watowany ciepły szlafroczek model D). Sporządzony on jest z satyny, albo jedwabiu sztucznego stębnowanego wraz z warstwą waty i podszewka w regularne kwadraty. Podszewka, najczęściej materjał tego samego gatunku co i wierzch, powinna być odmiennego koloru, np. jasno granatowy wierzch, srebrno-popielaty spód. Kołnierz szalowy, oszycie rękawów i plisę dookoła sukni robimy z tego materjału, co podszewkę. Szlafrok taki, może być w ten sposób uszyty, by go można nosić na obydwie strony.

Inny typ domowej sukni przedstawia dosyć strojny model A). Jest to suknia z jasnej crepe de chiny i koronek w tym samym kolorze, o praktyczności nie ma tu mowy, jest to nawskróś zbytkowne ubranie i nie można w niem wykonywać żadnych czynności. Nadaje się jednak do przyjmowania gości podczas pierwszego śniadania, dla rekonwalescentek itp. Krój jego przypomina we wszystkich szczegółach modne linie wieczorowej sukni. A więc mamy tu długą, charakterystyczną linję pleców, odcinaną falbanę kloszową, długie renwersy i szerokie falbany od łokcia przy dosyć wąskim rękawie.

Bardzo praktyczny, łatwy do uszycia zarówno jak do zarzucenia jest model B). Jest to długi kasak z przyszytą falbaną kloszową. Można te suknię zrobić z materjału kasha i przybrać stębnami i plisą aksamitną, albo też użyć na jego uszycie flaneli gładkiej z jednej strony, a drukowanej w ładny deseń ze strony przeciwnej. Dowolne zestawienie prawej i lewej strony, da różnie kombinacje tej zgrabnej sukienki.

Model C), który jest właściwie najprymitywniejszym, dobrze znanym poczciwym kimonowym szlafroczkiem z boku wiązanym, zyskuje przez okrągłe wycięcie meander wyszyty dookoła szyji i rękawów, oraz rozszerzające się w czworobok rękawy jakieś grecko-japońskie cechy i mimo swej prostoty, elegancko się prezentuje.

Wynalazca ogłoszeń małżeńskich

Pewnemu wydawcy londyńsskiemu z końca siedemnastego wieku przypada w udziale zaszczyt szukania dla swych czytelników małżonek za pośrednictwem pisma, które wydawał.

Pierwsze dwa takie ogłoszenia okazały się razem dnia 19 lipca 1695 r. przyczem przezorny wydawca dodał objaśnienia, że poszukujące małżonki zna osobiście i przekonany jest o szczerości ich intencyj.

W Niemczech pierwsze ogłoszenie takie podała w 1738 r. „uczciwa panna", poszukująca tą drogą za męża lekarza lub adwokata. W tym samym mniej więcej czasie ukazało się w Niemczech specjalne pismo p. t. „Allgemeiner Heirattempel", pośredniczące w zawieraniu związków małżeńskich.

W Austrji dopiero w 1793 r, pewien kawaler wpadł na myśl poszukiwania małżonki za pośrednictwem ogłoszenia na łamach „Wiener Zeitung", zastrzegając przytem, że panna, którą poślubi, musi posiadać przynajmniej 1.500 guldenów posagu.

FLORENCE VIDOR

Krótkie, dłuższe, bardzo długie...

Kilka słów o modzie.

Bohaterka filmów: „Wojna Kobiet", „Serce Kobiety" i in. znana jest z wytwornego gustu; to też pogląd jej na modę obecną powinien zainteresować i nasze panie —

Znany jest powszechnie fakt, że kobiety mogą godzinami mówić o modzie i nie odczuwają przytem absolutnie znużenia. Mężczyźni nazywają to próżnością, a czasem i czemś gorszem. Biedni! Nie potrafią tego zrozumieć, że rysunek koronki może się stać dla kobiety rewelacją, zaś nieudane wycięcie u sukni powodem poważnego zmartwienia. Nie zdają sobie również sprawy z ważności zagadnienia długości naszych sukien, — oczywiście, o ile nie są krawcami lub rysownikami mód.

Jednak krawcy i rysownicy, którym tak dobrze znane są serca niewieście, postanowili w tym roku zadowolić upodobania wszystkich i pozostawili wolny wybór długości naszych sukien. Oczywiście pewne kardynalne zasady obowiązują nadal, tak w porze przedobiedniej i podczas zawodów sportowych nieodzowną jest suknia krótka — po południu jednak i wieczorem może każda z pań zastosować długość sukni do własnej fantazji.

Jeśli chodzi o mój pogląd osobisty, to wyznam i jestem zwolenniczką **długich** sukien. Może dlatego, że nie jestem typem współczesnej „girl". lubię uwysmuklające długie szaty, które nadają pewnego specyficznego charakteru godności i powagi. Ponieważ nie chcę jednocześnie wyglądać śmiesznie, więc przed obiadem noszę stale suknie krótkie, unikam przytem jednak przesady. Moda, która każe nam pokazywać kolana jest zapewne bardzo „twarzowa", ale tylko dla bardzo **szczupłych i drobnych** pań. Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że przykrywając zbyt mało, pokazujemy zbyt wiele.

Długie suknie mają oczywiście również i złe strony, ponieważ osoby niskie wyglądają w nich o wiele gorzej niż wysokie lub nawet średniego wzrostu. Dlatego też dla pań niskiego wzrostu wskazane są tak bardzo dziś modne suknie o nieregularnej linji, których długość zmieniać można dowolnie. Jeżeli chodzi o tak zwane suknie stylowe, to i te nie dla wszystkich przedstawiają się korzystnie, ponieważ poszerzają figurę i czynią ją krępą.

Najmodniejsze w dobie obecnej suknie, uwydatniające odpowiednio kształty nosić można zarówno długie jak i półdługie, a więc i tu pozostawiono wolny wybór każdej z nas.

Nie wierzę w to, aby suknie krótkie mogły wyjść z czasem z mody. Kobiety pracujące zawodowo lub też uprawiające sporty potrafią ocenić wygodę tej mody i zapewne nie zarzucą jej tak łatwo. Dobrze ubrana kobieta potrafi jednakowo elegancko wyglądać w krótkiej zręcznej sukience przedobiedniej, jak i w powłóczystej szacie wieczorowej. Długość sukni nie jest doprawdy sprawą tak błahą, jak to sobie wyobraża płeć brzydsza, i warto się nad nią od czasu do czasu głębiej zastanowić. Najmniej kłopotu sprawi ta kwestja zapewne paniom, które ze względów czysto estetycznych, wolą swych nóg nie pokazywać wcale. Dla nich istnieje tylko jeden rodzaj sukien: długie, dłuższe i najdłuższe.

Z SALI SADOWEJ

Amatorzy kiosków inwalidzkich

Wczoraj odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa o włamania i kradzieże przeciw szajce amatorów kiosków inwalidzkich Akt oskarżenia oskarżał Abrahama Rosenbluma kuśnierza, Mojżesza Silberfreunda, ucznia blacharskiego, Eirolma Regenta praktykanta kuśnierskiego, Szymona Silberberga wyrobnika i Wiesława Zabłockiego robotnika. wszystkich z Krakowa o cały szereg włamań i kradzieży do kiosków inwalidzkich w Krakowie, popełnionych w maju i czerwcu 1928 r. W szczególności oskarżeni mieli się włamać do kiosku Scheindlingera przy ul. Stradom i skraść stamtąd weksle, stempie. znaczki pocztowe i wyroby tytoniowe, wartości ponad 1560 zł. Nadto włamali się oni do kiosku Leiba Landaua na placu Wolnica oraz do kiosku Mangla przy ul. Wielopole, gdzie po wybiciu otworów w kioskach przygotowali sobie łup do kradzieży, jednak z powodu nadejścia obcej przeszkody zbiegli. pozostawiając łup na miejscu. Niektórzy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za naruszenie cudzej własności i inne przestępstwa.

Przy rozprawie wszyscy oskarżeni. prócz Silberberga do czynów i winy sie przyznali a tłumaczyli się, że kradli z powodu skrajnej nędzy, będąc bez środków do życia i dachu nad głową. Oskarżeni, przeważnie analfabeci w wieku 20—22 lat, są bez rodziców, ojcowie kilku z nich padli na wojnie.

Jedynie oskarżony Silberberg wypierał się winy, przyczem obrońca jego adw. Dr. Goldblatt. powołał świadków na okoliczność, że Silberberg dotąd żył i pracował uczciwie i że jeden z oskarżonych z powodu złości, rzucił na niego oszczercze oskarżenie o udział w jednem z włamań.

Trybunał przy zastosowaniu okoliczności łagodzących zasądził Rosenbluma na 1 rok. Silberfreunda na 1 i pół roku, Regenta na 6 miesięcy, Zabłockiego na 2 lata ciężkiego więzienia. Natomiast oskarżonego Silberberga trybunał w zupełności uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy.

Przewodniczył sso Dr. Lizak, wotowali sędziowie Dr. Cieślewski i Swiądrowski. oskarżał prokurator Kauzal, bronili adwokaci: Dr Austern, Dr Grossmann, Dr. Dunkelblum. Dr. Loebel i Dr. Goldblatt.

Podoficerowie bili rekrutów

W krakowskim sądzie wojskowym toczy się od wczoraj rozprawa przeciw 10 podoficerom II. baterji 5 DAK w Krakowie, oskarżonym o to, że od października 1927 r. do stycznia br. nadużywali systematycznie swej władzy służbowej w ten sposób, że podwładnych swych z rozmysłu bili i kopali, że nakładali na nich niedozwolone kary, a w szczególności kazali im „żabki skakać". urządzali tzw. pochody duchów, lub polecali wyjść na strych stajni albo „Tatry" (kupy śniegu) i głośno krzyczeć „nie trzeba miar kierować", „będzie pogoda" itp.

Oskarżeni przeważnie przyznają się do zarzuconych im czynów, stanowiących występki nadużycia władzy i tłumcza się, że czynili to w interesie służby, bo rekruci byli leniwi, nie wypełniali należycie rozkazów i źle pełnili służbę.

Akt oskarżenia zarzuca nadto dowódcy tejże baterji kpt. Wiktorowi Płotnickiemu, iż brak z jego strony należytego dozoru pobudził samowolę podkomendnych i umożliwił podwładnym podoficerom dokonywania bezprawia. Oskarżony ten tłumaczył się, iż miał moc rozmaitych zajęć, a ponieważ nikt nigdy przed nim nie żalił się na podoficerów, nie mógł wiedzieć i nie wiedział o zajściach w baterji, tembardziej, że w czasie tym był przez miesiąc na urlopie.

Do rozprawy wezwanych zostało 25 świadków; ze względu na obszerny materjał dowodowy sprawę rozpisano na 3 dni. Przewodniczy major k. s. Dr. Żebracki, oskarżenie wnosi prok. major k. s. Dr. Medwicz, oskarżonych podoficerów bronią adwokaci Dr. Goldbergere, Dr. Ordyński i kpt. Zakulski, zaś oskarżonego kpt. Płotnickiego adwokat Dr. Schoenwetter.

Śledztwo w sprawie morderstwa w sądzie praskim

Wiedeń. 1. 12. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: Przesłuchanie Zygi Vuciterna, zabójcy studenta albańskiego Bebi'ego nie zostało jeszcze ukończone. Także i Gani Beg znajduje się jeszcze w więzieniu policyjnem. Przeciw twierdzeniu Vuciterny, że działał on w afekcie. przemawia kilka okoliczności, które czynią je prawdopodobnem, iż morderstwa dokonał on z premedytacją. Vuciterna zna tylko język albański, nie mógł więc rozumieć wywodów Bebi'ego, które tenże składał w języku włoskim. Twierdzenie, że samo brzmienie języka włoskiego bardzo go wzburzyło, wygląda nieprawdopodobne.

Wśród dyplomatów rumuńskich
Radca legacyjny znieważa czynnie ministra pełnomocnego

Bukareszt, 1 11 PAT. „Agencja Rador" donosi: W lokalu prezydjum Rady ministrów doszło wczoraj do gwałtownego starcia między ministrem pełnomocnym Rumunji w Madrycie Bibesco. a radcą legacyjnym Stoica na tle porachunków osobistych. Stoica znieważył czynnie ministra Bebesce. Premjer Maniu zarządził natychmiast śledztwo dyscyplinarne. Minister spraw zagranicznych wydał komunikat. w którym energicznie piętnuje gwałtowność wystąpienia radcy Stoica Jako pierwszy krok dyscyplinarny zarządzone zostało przeniesienie go ze stanowiska pierwszego sekretarza poselstwa w stan rozporządzalności. Komisja, która ma prowadzić w tej sprawie śledztwo została już utworzona. —

Dziś wybory do gminy żydowskiej w Wiedniu

W dniu dzisiejszym odbędą się wybory do gminy żydowskiej we Wiedniu. Tym razem sjoniści występują z własną listą. którą prowadzą dr. Dezyder Friedmann, dr. Józef Loewenherz, dr. Leo Goldhammer, dr. Jakób Ehrlich. Mojżesz Rath i inni. Przeciwko liście sjonistycznej zjednoczyła się asymilatorska „Israelitische Unjon" oraz Aguda. kryjąca się pod firmą „Zjednoczonego żydowskiego komitetu wyborczego. Zjednoczona ze sjonistami występuje lista Mizrachi.

Demonstracje przeciwko komisji Simonsa w Indjach

Wiedeń. 1. 12. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że w czasie przybycia komisji Simonsa do Lucnow przyszło do demonstracyj przeciw tej komisji. w przebiegu której tłum począł rzucać na członków komisji kamienie. Policja poczyniła cały szereg aresztowań. Po stronie demonstrantów i policji są liczni ranni.

Po zamknięciu kroniki

— **RADJOSTACJA KRAKOWSKA** podjęła wczoraj wieczorem normalną czynność po usunięciu defektu maszyn.

— **SPRAWA NADUŻYĆ W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.** Jak donosi „Głos Narodu" komisja dyscyplinarna dla urzędników i funkcjonarjuszy gminy m. Krakowa, na piątkowem posiedzeniu, po kilkugodzinnych rozprawach, uwolniła zupełnie od winy i kary inżyniera elektrowni miejskiej R. Nowaka, oskarżonego przez r. m. dra Rosenzweiga i socjalistyczny klub radziecki o szereg nadużyć rzekomo na szkodę elektrowni miejskiej popełnionych.

Delegacja Polaków z Ameryki w Belwederze

Warszawa. 1. 12. PAT. Dnia 30 listopada o godzinie 14 p. Marszałek Piłsudski przyjał delegację związku narodowego polskiego w Ameryce,

„Kłopoty„ wojskowe St Zjedn.

Waszyngton. 1. 12. PAT. Sekretarz stanu w departamencie wojny w doroczmym raporcie dla Prezydenta Coolidge'a oświadcza, że najważniejszemi potrzebami armji. z punktu widzenia jej udziału w wojnie, jest rozwój i ulepszenie broni oraz środków technicznych. W celach osiągnięcia większej ruchliwości armji, badany jest obecnie problemat zastosowania motorów i środków mechanicznych. Raport zaznacza, że obecny stan armji Stanów Zjednoczonych, obejmujących terytorjum 6 miljonów kw. ze 120-miljonową ludnością wynosi zaledwie 66.105 żołnierzy. Wobec tego departament wojny zastanawia się z wielką troską nad sprawą ograniczenia sił zbrojnych.

Wzmocnione stanowisko rządu Poincarego

Paryż, 1 12 (AW) Według zapewnień kół miarodajnych obecne stanowisko gabinetu francuskiego jest dosyć silne. Uchwalenie budżetu wojskowego sporą większością głosów powiększa jeszcze zaufanie, tembardziej, że część radykałów poparła rząd

Odpowiedź Baldwina na propozycję Brittena

Londyn 1 11 PAT. „Agencja Reutera" dowiaduje się, że premjer Baldwin odpowiedział w sposób przyjazny na zaproszenie przewodniczącego komisji morskiej Izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych Brittene do odbycia konferencji w sprawie równości potęg morskich Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź Baldwina została przesłana ambasadorowi angielskiemu w Waszyngtonie, celem doręczenia jej Brittenowi. Odpowiedź ta ożywiona jest tym samym duchem przyjaźni, który przenika zaproszenie Brittena.

Bunt plemion arabskich przeciw Ibn Saudowi

Jerozolima 1 12 ŻAT. Krążą tu pogłoski jakoby kilka plemion arabskich ogłosiło bunt przeciwko królowi Hedżasu i Nedżdu Ibn Saudowi. W związku z powyższem b. królowie Hussein i Ali mają podjąć kroki celem odzyskania władzy. Mieli oni podobno wydelegować szereg emisarjuszy do Hedżasu, polecając im wywołanie rokoszu, skierowanego przeciwko obecnemu rządowi. Według pogłosek, emisarjusze Husseina i Aliego mają się obecnie znajdować w drodze do Hedżasu. Wiele rodzin opuszcza Transjordanję, ratując się ucieczką do Palestyny w obawie przed napadami Wahabitów, posuwających się do granic Transjordanji.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 1. 12. 1928. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów natrój niepewny. Zainteresowanie ograniczało się do drobnej ilości papierów przy stosunkowo niewielkich obrotach. Większość papierów w zastoju. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 173 i pół do 174 i pół, Cegielski 43 i pół do 44, 4-proc. prem. inwestycyjna 116—116 i pół, 5-proc. dolarówka 108 i pół do 110.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Dolar w Krakowie 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs Banku Polskiego niezmieniony

Giełda warszawska

Warzawa, 1. 12 PAT. Akcje: Bank Dyskont 134 i pół, Bank Handl. 120, Bank Polki 174, 175, Bank Przemysł. 108 Spiess 205, Siał i Światło 112, Chodorów 238, Firley 58, Bank Małopolski 27, Leszczyński 18, Węgiel 105, 103 i pół, 104, Cegielski 44 i pół, Lilpop 39, Modrzejów 34 i pół, 34 i trzy czwarte, Rucki 43, 43 i pół, Starachowice 41 i pół, 4-proc. pożycz. inwest. 117 i jedna czwarta, 116 i pół, 7-proc pożyczka stabiliz. 93, 5-proc. dolarowa 107, 110, 109, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 60, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 123.98, 124.29, 123.67, Holandja 358 i jedna czwarta, 359.15, 357.35, Londyn 43.26, 43.37, 43.15, Nowy Jork 8.90 8.92, 8.88, Paryż 34.86, 34.95, 4.77, Praga 26.42 i pół, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.80, 172.23, 171.37, Wiedeń 125,35, 125.66, 125.04, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Marka niemiecka 212.56.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 1. 12 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 285.20, Berlin 169.23, Budapeszt 123.82, Bukareszt 4.25 i jedna czwarta, Londyn 34.45, Nowy Jork 709.75, Paryż 27.75, Praga 21.02 i siedem ósmych, Warszawa 79.56 i pół do 79.84 i pół, Zurych 136.76. Amerykańkie 707.75, Niemieckie 168.98 Jugosłowiańskie 12.40, Szwajcarkie 136.40, Czekie 21, Wegierkie 124.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.775. Renta lutowa 0.775, Kompas 0.77, Merkury 22.15, Živnostenska 129 i jedna czwarta, Goleszów 276, Cement 120, Browary 177, Alpiny 43.80, Krupp 12 i pół, Rima 120.90, Siersza 14.10, Zieloniewski 122 i pół, Fanto 6,60, Galicja 70, Schodnica 10.

Giełda zurychska

Zurych, 1. 12 PAT. Paryż 20.29 i jedna czwarta, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.1905, Belgja 72.18, Włochy 27.19, Holandja 208.52 i pół, Berlin 123 i trzy czwarte, Wiedeń 73, Sztokholm 138.65, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.40, Sofja 3 i trzy czwarte, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54, Białogród 9,12 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.60 i pół, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.08.

WOLNE POSADY

PRAKTYKANT z branży kolarskiej, z dobrego domu, poszukiwany. Zgłoszenia pod „L.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1366g

POSAD POSZUKUJĄ

HANDLOWIEC z branży skórnej, z kilkuletnią praktyką, znający również prace biurowe, zmieni posadę z dniem 1 stycznia 1929. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Handlowiec“. 1390 g

NAUKA I WYCHOWANIE

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcji języka niemieckiego i francuskiego. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 1389 g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: **buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji,** pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. **Żądajcie prospektów.** 1983 x

RÓŻNE

„UNDERWOOD“ i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio na dogodnych warunkach — nowo otwarty skład: Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114 x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. 2051see

PUZIO Józef, ur. 1898 r. w Gwoździcu, unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko. 1392 g

Ważne dla Pań!

Sześciotygodniowy zbiorowy kurs tkanin plecionych (szaliki, chustki, kamizelki, pulowery i t. p.) Także dla Pań przyjezdnych. Przyjmuje się zamówienia. Zakład szycia **„EMKA“, Kraków, Pędzichów 3, sklep.**

PRĘDKO

uskutecznisz działanie rachunkowe, posługując się samoliczącemi tabliczkami mnożenia, dzielenia itd. pt.

Szybki Rachmistrz

z przykładami uproszczon. działań rach. Cena 75 gr. w księg. i handl. papieru, ew. wysyła za nadesł. 1 Zł. H. Taubman, Kraków 9., Kazimierza Wielk. 98/D.

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcyj języka angielskiego, w domu i poza domem. Warunki przystępne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Teacher“. 1382

Reklama dźwignią handlu

MIESZKANIE z 2—3 pokoji i kuchni wraz z komfortem w Krakowie lub Podgórzu, natychmiast poszukiwane. Zgłoszenia pod „Kraków“ do Adm. „N. Dziennika“. 3440z

BEZPŁATNIE



WIELKOŚĆ NATURALNA

WIELKA POWSZECHNA ENCYKLOPEDJA WYDAWNICTWA GUTENBERGA

W ośmiu krajach europejskich pracuje Wydawnictwo Gutenberga nad rozpowszechnianiem dzieł wszechświatowej literatury, i praca nasza wydała wspaniałe wyniki. Miljony ludzi znajduje się dzięki nam w posiadaniu wartościowych bibljotek domowych, będących radością każdego kulturalnego człowieka.

Dziś przystępujemy do wydania największego naszego dzieła

WIELKIEJ POWSZECHNEJ ENCYKLOPEDJI WYDAWNICTWA GUTENBERGA

Do dzisiaj posiadanie tak wspaniałego dzieła było udziałem bogaczy, ale dzisiaj każdy może stać się właścicielem

WIELKIEJ ENCYKLOPEDJI

gdyż my dajemy każdemu czytelnikowi tego pisma całkowite wydanie bezpłatnie, o ile natychmiast nadeśle niżej załączony kupon pod adresem naszej centrali w Krakowie, a światowa marka naszej firmy gwarantuje czytelnikowi, że dotrzymamy naszych przyrzeczeń.

ENCYKLOPEDJA WYDAWNICTWA GUTENBERGA

ukaże się w dużym formacie, w 150 zeszytach, w których blisko **4.000.000 słów i 10.000 różnych ilustracyj** złożą się na potężne dzieło, informujące **wszystkich o wszystkiem.** W każdej rodzinie powinna się znajdować nasza **Encyklopedja,** z której każdy może czerpać niesłychane bogactwa.

Tylko opakowanie i koszta reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 35 groszy od zeszytu. Każdy ma również okazję otrzymać Encyklopedję w oprawie po bajecznie niskiej cenie, na co otrzyma wyczerpujące wyjaśnienia w naszym prospekcie.

Prosimy nie przesyłać zgóry żadnych pieniędzy wzgl. znaczków. Zamówienia są ważne tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni.

WYDAWNICTWO GUTENBERGA

Kraków, Wolska 19a

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie Powszechną **Encyklopedję** Wydawnictwa Gutenberga

Imię i nazwisko: ____________________

Dokładny adres: ____________________

Kupon Nr. 159

1530

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana